Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 341. — ROK XXXIV.

CZWARTEK

15. GRUDNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W myśl nakazu historji.

„Jedynem praktycznem rozwiązaniem kwestji żydowskiej — pisałem onegdaj — jest odpływ z Polski conajmniej połowy żydów". Aksjomat ten winien wejść w krew polskiego społeczeństwa i stać się kierowniczą zasadą jego narodowej i państwowej polityki. Wypieranie żydów z Polski, a zwłaszcza z jej miast, z dziedzin aktywności gospodarczej i intelektualnej, musi być procesem ciągłym i planowym, dyktowanym przez rozum i poczucie etyczne, a nie chwilowymi wybuchami afektu. Musimy powiedzieć sobie, że żydom w Polsce nie może być wygodnie i że ten stan niewygody jedynie odpowiada tak interesowi polskiemu, jak i widzianemu w szerszej perspektywie interesowi żydów. Budujemy państwo dla siebie i w gmachu tym gość nigdy nie może czuć się tak dobrze, jak gospodarz. Żydom gmach ten nie tylko nie był potrzebny, ale wydawał się nawet szkodliwym. Podczas wojny, a zwłaszcza zaraz po wojnie, wytężali wszystkie swe siły, by do powstania silnej Polski nie dopuścić. Dzisiaj, wspominając ich gwałtowną agitację antypolską w latach 1918—21, możemy odnosić się do niej nawett z pewnem pobłażaniem, rozumiemy bowiem, że odpowiadała ona interesom żydostwa, a nie była wyrazem jakiejś specjalnie żydom właściwej niewdzięczności. Historja wydała ostatecznie wyrok przeciw nim, a za Polską. Historja zmusza nas dalej budować państwo z tego jedynego materjału, jaki do budowy się nadaje, t. j. z materjału polskiego. W naszej walce o Wilno nie pomogą nam Litwini, w granicach Polski mieszkający; gdyby przyszło do walki na ostrę o Pomorze lub Górny Śląsk, to jest pewnem, że Niemcy polscy stanęliby po stronie naszego wroga; również nie ulega wątpliwości, że nie Ukraińcy broniliby zdecydowanie i dobrowolnie przynależności Małopolski Wschodniej do państwa, ale tylko Polacy. Otóż winno być równie jasnem, że ze stanowiska interesu żydowskigo jest conajmniej obojętnem, czy Wilno, Pomorze, Małopolska Wschodnia i t. p. należeć będą do Polski. Przyłączenie Wilna do Litwy wzmocni pozycję żydowstwa litewskiego, utworzenie osobnego państwa z Małopolski Wschodniej uczyni z żydów wpływowy czynnik w nowem państwie, a oddanie Niemcom naszych zachodnich prowincyj uznaliby żydzi całego świata za swój zysk absolutny. Żydzi mieszkają w całej Europie i obojętnem jest dla nich, czy granica biegnie wzdłuż Wisły, czy wzdłuż Odry. To tylko Polacy utracić mogą przez przesunięcie granicy, żydzi nic nie tracą, bo ich krajem mieszkania nie jest to lub owo państwo, ale cała Europa. Ta pozakrajowość i pozapaństwowość interesów żydowstwa czyni z niego element obcy w każdem państwie i przez tę właśnie obcość — szkodliwy. We Francji, która ma o połowę mniej żydów niż Warszawa, szkodliwość ta nie występuje dość jasno, zwłaszcza, że pod względem kulturalnym żydzi sfrancuzieli tam zupełnie. Ale w Polsce i w krajach wschodniej Europy, gdzie mieszkają miljony żydów, rozwijających odrębne życie narodowo-kulturalne, fakt, że około 14 proc. ogółu zaludnienia, a 30—60 proc. mieszkańców miast nie jest związanych z państwem najbardziej istotnymi interesami i najbardziej gorącemi uczuciami, jakie płyną ze związku narodu z ziemią, ten fakt jest ogromnem, trwałem i stale rosnącem zagrożeniem jej niezawisłości. Długie lata pokoju, jakie mamy zapewne przed sobą, musimy zużyć na zmniejszenie tego niebezpieczeństwa, t. j. na redukcję ludności żydowskiej. Zerwać musimy z frazesem humanitarnym i z zasadą państwa-hotelu, w którym wszyscy są równoprawnymi lokatorami. Prima caritas ab ego. Nikt nie jest obowiązanym brać do swego domu tylu gości, by sam musiał mieszkać np. na strychu. Możemy w naszym domu dać gościnę miljonowi żydów, ale nie trzem, a przedewszystkiem nie możemy im pozostawiać warsztatów kulturalnej i gospodarczej mocy, jakiemi są nasze miasta.

Zachodnie narody uznały już, że spokojna symbioza żydów wschodnich z narodami tubylczymi jest niemożliwą. Wynikiem tego przekonania jest impreza palestyńska, zmierzająca do stworzenia dla żydów wschodnich własnej ojczyzny. Pod protektoratem Ligi Narodów wywłaszcza się naród arabski z ziemi, którą od 12-tu wieków posiada, by kosztem tej jego krzywdy ulżyć żydom i narodom, wśród których żydzi mieszkają. Żydzi spragnieni samodzielnej twórczości cywilizacyjnej mogą emigrować do ziemi swych ojców i tam budować własne państwo i własną kulturę narodową. Tam jest ich ziemia, która wiąże ich ze sobą wstęgą wspomnień i korzeniami interesów. Będą jej bronić, bo ją będą kochać, jak my kochamy ziemię polską. Ale absurdem jest wywłaszczać Arabów dla stworzenia żydowskiej ojczyzny i równocześnie żądać praw współgospodarza w Polsce, budować tu swe narodowo-polityczne instytucje i utwierdzać swą gospodarczą przewagę.

Czas przedwyborczy musi stać się okresem żywej propagandy tych zasad stosunku naszego do żydów i dlatego w najbliższym czasie wrócimy jeszcze nieraz do powyższego tematu.

Jan Matyasik.

Dalszy wzrost bezrobocia.

Warszawa. (Telef. wł.). Od listopada do 3-go grudnia br. liczba bezrobotnych wzrosła — o 26074 i wynosi 178.651. Przyczyny wzrostu należy dopatrywać się w zakończeniu prac na roli, zaniechaniu robót inwestycyjnych i wstrzymaniu sezonu budowlanego, a także dzięki zarejestrowaniu wydatniejszej akcji zasiłkowej wielu bezrobotnym, poprzednio niezarejestrowanych.

—oOo—

Autor wynalazku jest jego właścicielem.

Paryż. (PAT). Komitet rzeczoznawców Ligi Narodów, rozpatrujący projekt konwencji międzynarodowej w sprawie własności naukowej, opracował wstępny projekt konwencji, **uświęcając w nim zasadę indywidualnego prawa autora wynalazku i o otrzymaniu odpowiedniego wynagrodzenia od przedsiębiorstwa przemysłowego, korzystającego z wynalazku.**

—oOo—

WNIOSEK SEN. BORAHA.

Waszyngton. (PAT.) „Nnited Press". Senator **Borah** jako przewodniczący komisji zagranicznej senatu **postawił wniosek żądający uznania Rosji sowieckiej przez rząd amerykański.** Wniosek senatora Boraha **nie ma widoków na przyjęcie,** ponieważ tak prasa jak i większość senatorów zajmuje stanowisko zupełnie odmowne.

Zawieszenie podwyżki czynszu od 1 pokoj. mieszkań

NA DALSZE 6 MIESIĘCY.

Warszawa. (AW.) Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszem uchwaliła m. in. zmianę postanowień ustawy o ochronie lokatorów w kierunku przedłużenia na okres dalszych 6-ciu miesięcy zawieszenia wzrostu stawek komornego od lokali jednopokojowych.

Urzędnicy żądają definitywnego uregulowania płac.

Warszawa. (Telef. wł.) Zawodowy Związek Pracowników Państwowych złożył rządowi memorjał, domagający się, ażeby termin regulacji płac został ostatecznie ustalony. Memorjał wskazuje na to, że poziom płac w Polsce jest o wiele niższy, aniżeli poziom płac urzędników w innych krajach i to o 80 procent niższy od poziomu płac urzędników w Niemczech, a o 35 proc. od poziomu płac urzędników w Czechosłowacji.

Zasiłek dla urzędników kontraktowych.

Warszawa. (AW) W dniu wczorajszym Rada ministrów uchwaliła wypłacić w dniu 20 bm. jednorazowy zasiłek pracownikom kontraktowym służby państwowej, otrzymującym wynagrodzenie ryczałtowe, dziennie płatnym robotnikom pocztowym i czasowym, oraz próbnym pracownikom kolejowym.

Nowy kierownik starostwa w Żywcu.

Warszawa. (Telef. wł.). Dotychczasowy kierownik komisarjatu rządu w Łodzi **Ignacy Strzemieński** został mianowany **komisarzem miasta Łodzi.** Kierownikiem starostwa w Radomiu został mianowany **Stanisław Guliński,** referent urzędu wojewódzkiego w Białymstoku. Kierownikiem starostwa w Żywcu mianowano **Zdzisława Galodze,** dotychczasowego referenta starostwa w Łowiczu.

Max Müller wyjechał z Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec odjazdu posła angielskiego **Maxa Müllera** z Polski, kierownictwo poselstwa objął charge d'affaires poselstwa **Leeper.**

Nowy rodzaj fałszywych 20-złotówek.

Warszawa. (PAT). Bank Polski zawiadamia, że pojawiły się w obiegu bilety bankowe 20-to złotowe, które posiadają w miejsce odciętego nie drukowanego brzegu ze znakiem wodnym **doklejony skrawek zwykłego białego papieru odpowiednio przetłuszczonego, celem upozorowania znaku wodnego.** Tego rodzaju oszukańcze czynności dokonywane są **przez fałszerzy,** którzy odcinają od biletów prawdziwy niezadrukowany brzeg ze znakiem wodnym i doklejają je następnie do falsyfikatów, aby **im nadać cechy autentyczności.** Ponieważ odcinek ze znakiem wodnym stanowi nieodłączną część banknotu przestrzega się przed przyjmowaniem tego rodzaju rozmyślnie uszkodzonych banknotów.

—oo—

Sądy pracy.

Warszawa. (AW) W dniu wczorajszym odbyła się w ministerstwie pracy pierwsza konferencja międzyministerjalna w sprawie projektu rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o sądach pracy.

ROZDZIAŁ KREDYTÓW GOSPODARCZYCH NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. (PAT.) Rada wojewódzka uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu rozporządzenie w sprawie **opłat szkolnych w państwowych** szkołach zawodowych województwa śląskiego i następnie dokonała rozdziału kredytów śląskiego kredytu gospodarczego w ogólnej sumie 118 tys. zł.

Połowa nauczycieli szkół powszechnych w Polsce

pochodzi z Małopolski.

Z „Wiadomości Statystycznych", które w ostatnim numerze zamieszczają graficzne zestawienie stanu nauczycieli w Polsce według miejsca urodzenia, okazuje się, że **nauczycielstwo szkół powszechnych w Polsce w 50-ciu niemal procentach pochodzi z Małopolski** i pracuje we wszystkich innych dzielnicach, stanowiąc w nich (poza Małopolską) przeciętnie około 30 procent.

O czem piszą inni?...

Co pisze p. Bojko o p. Witosie a „Piast“ o secesjonistach.

W drugim numerze „Chłopa Polskiego“ naczelny redaktor i wydawca J. Bojko umieścił nowy artykuł p. t. „Dowódca, który przegrał bitwę, musi być z dowództwa usunięty“. Dowódcą tym jest p. W. Witos.

„Bo — pisze p. Bojko — **nie tylko na sumieniu Witosa jest mord tych prawie dwu tysięcy żołnierzy, których stratę któż rodzicom zapłaci? O tem jego obrońcy, zdaje się, nie myślą.**

Bo będąc chciwym władzy i tronu, mógł wiedzieć, czy ma siły po temu, i czy się ma odważyć do walki z tym, który go po raz pierwszy na premjera wybrać kazał“.

Tu znowu p. Bojkę pamięć, jak się zdaje, zawodzi, bo trudno przypuszczać, by świadomie przeinaczał fakty. Przecież wiadomo, że przed 12 maja p. Piłsudski do rządu wejść nie chciał, lewica rządu utworzyć nie była w stanie, więc skutkiem tego musiał powstać rząd prawicowo-centrowy. Ten rząd został natychmiast zaatakowany napastliwym wywiadem prasowym, potem rozpuszczono typowo „sanacyjną“ plotkę o „napadzie na Sulejówek“ i urządzono rokosz przeciw Prezydentowi Rzeczypospolitej i prawowitemu rządowi. Śmierć żołnierzy poległych w bratobójczej walce obciąża więc sumienie kogo innego, a nie p. Witosa. Z p. Witosem zamierza p. Bojko walczyć na śmierć i życie.

„W **tej wojnie** — pisze — którą rozpocząłem z Witosem, **muszą być trupy.** Ja się **trumny nie lękam**, bo już w roku 1915 Moskale mi tę trumnę zrobili“.

Ten ton w ustach p. Bojki razi tem bardziej, że w „Piaście“ żadnych napaści na p. Bojkę nie znajdujemy. Różne zebrania i zjazdy PSL. wyrażają, jak pisze „Piast“, „ubolewanie i żal“ z powodu kroku p. Bojki, ale nie szarpią jego czci. Potępia „Piast“ jednak karjerowiczów politycznych, którzy po odezwie p. Bojki występują z PSL.

„Zobaczył ktoś, że w „Piaście“ mandatem się nie pożywi, więc zaraz przechodzi przez różne ideowo-programowe „przeżycia“ i szuka kogoś, ktoby mu go dał... A że poszła po kraju wieść, że „sanacja“ ma posadki do rozdania i brak jej kandydatów na posłów, więc ogłasza taki pan w sanacyjnej prasie, że „sanacyjne“ słońce go oświeciło“.

We wstępnym artykule omawia „Piast“ list Episkopatu i pisze:

„Staliśmy i **stoimy zawsze na stanowisku katolicyzmu**, rodzina, wychowanie religijne i t. p. było dla nas zawsze świętością nienaruszalną; żądaliśmy i żądamy prawa **i sprawiedliwości dla wszystkich, żądaliśmy i żądamy zdrowych i sprawiedliwych reform gospodarczych, aby stworzyć silny, spokojny, państwowy i mocny stan włościański. Dalszą drogę dla Polski widzimy prostą i jasną, bo oświetloną nieśmiertelnym blaskiem zasad Ewangelji**“.

Ideologja federalistyczna pod płaszczykiem „krajowości“.

„Słowo Polskie“ wykazuje, że organizowanie na terenie województw kresowych polsko-białoruskich stronnictw „krajowych“ jest rzeczą ogromnie niebezpieczną. Aczkolwiek bowiem te ziemie różnią się pod wielu względami od województw centralnych i zachodnich, to jednak pod względem gospodarczym tylko ścisły związek z resztą Państwa może Wileńszczyznę i inne terytorja podnieść i związać z resztą Polski.

„Trzeba zatem jasno i otwarcie sprawę postawić. „Ideologja krajowa“ to werbalnie tylko zmodyfikowana ideologja federalistyczna, to element tych usiłowań, które od samego wskrzeszenia państwowości polskiej dążą do uczynienia z Rzeczypospolitej państwa narodowościowego, federacyjnego“.

Ci, co żądają osobnego „krajowego“ sejmu w Wilnie, oburzaliby się zapewne, gdyby Wielkopolska lub Pomorze żądały jakiegoś zabezpieczenia ich odrębności kulturalnej i gospodarczej. Oskarżaliby wtedy „endeków“ o dążenia „antypaństwowe“. Bardziej jednak na takie określenie zasługuje wileński ruch „krajowy“. Będzie on z pewnością z całą stanowczością zwalczany przez patrjotyczne stronnictwa. Rozumieją one, że są w granicach Polski pewne terytoria, mające specjalne potrzeby i warunki rozwoju. Tam jednak stronnictwa polskie powinny się łączyć i blokować, a nie nawzajem się zwalczać w imię jakichś „krajowych“ czy „autonomicznych“ hasełek.

W Genewie zrobiono krok naprzód.

Poza kilku pismami brukowemi i „sanacyjnemi“ prasa polska nie uderza w tony triumfalne z powodu decyzji genewskiej. „Czas“ pisze:

„Rozstrzygnięcie genewskie zawiodło może nadzieje tych, którzy sądzili, że Rada Ligi będzie chciała zabić p. Woldemarasa moralnie i politycznie, a całą sprawę litewską załatwić radykalnie, ponad nasze nawet idąc żądania. Jeśli tacy naiwni w Polsce byli, to się pomylili. Metodą Rady jest pracować drobnemi kawałeczkami nad wzmocnieniem pokoju i usunięciem niebezpieczeństwa wojny. I tym razem posunięto się o **kawałeczek naprzód** — ale o kawałeczek drogi wytknięty w kierunku polskiego interesu. Kto idzie zwolna, idzie pewnie“.

„Kur. Warszawski“ również sądzi, że na zmianę nastrojów na Litwie trzeba będzie jeszcze długo czekać, bo organizmy słabe czują nieufność wobec silniejszych. A przytem są jeszcze wrogowie pokoju, którzy jątrzą i intrygują przeciw Polsce.

„Nieudolna redakcja ostatniego ustępu rezolucji Rady Ligi Narodów, w którym się mówi o „nieprzesądzaniu“ spraw, co do których istnieją między stronami różnice zdań, może niedopatrzona, czy zlekceważona przez delegatów polskich, ośmieli jeszcze ich akcję jątrzenia“.

Tę samą opinję o decyzji genewskiej podaliśmy we wczorajszym naszym artykule.

O program moralny.

Najdonioślejszym momentem okresu wyborczego jest list pasterski Episkopatu polskiego. W gorącej trosce o dobro Ojczyzny i w przeświadczeniu tych wielkich zadań, które przypadną w udziale nowoobranym Izbom Ustawodawczym nawołują Dostojnicy Kościoła do jedności i zgody przy nadchodzących wyborach, wysuwając jako **program moralny** niewzruszone zasady wiary Kościoła katolickiego. Nie jest bez znaczenia fakt, że orędzie Książąt Kościoła zostało podane do wiadomości społeczeństwa tuż po ogłoszeniu dekretu o rozpisaniu wyborów, stało się to dla tego, by wysunięte tezy mogły być zawczasu poznane i by mogły być na czas znalezione nici, wiążące rozbieżne nieraz ugrupowania.

Zadania przyszłych Izb Ustawodawczych są jasne: **1) obrona przed komunizmem, 2) naprawa ustroju Rzeczypospolitej, 3) ugruntowanie dobrobytu i potęgi Państwa.**

Do wykonania tych zadań będą powołani ci, których obywatele Rzeczypospolitej powołają na swych przedstawicieli, zaś wykonanie tych zadań dla dobra i pożytku Państwa będzie wtenczas tylko możliwe, gdy większość uchwalających związana będzie **programem moralnym.** I ten program moralny daje nam list pasterski. Jest to program etyki chrześcijańskiej, poszanowania Kościoła i religji, program miłości, nie nienawiści, program współpracy, nie walki. Brak tych zasad i to wyłącznie był przyczyną upadku największego mocarstwa i pogrążenia jego ludności w otchłani terroru i nędzy komunizmu. I dlatego całe polskie społeczeństwo winno głęboką wdzięczność Książętom Kościoła za głos przestrogi i za hasło do czynu. Hasło **jasne i głębokie.** Jak można jednak sądzić z głosów prasy — hasło to nie jest wszędzie dobrze rozumiane.

Brak należytej oceny tego hasła daje się zauważyć zarówno z prawej, jak też i z lewej strony ugrupowań społecznych.

Do ugruntowania tej błędnej oceny przyczynia się też zupełne milczenie w tym kierunku rządu.

Program moralny, wysunięty w tak ważkiej chwili przez Episkopat polski, pokrywa się w zupełności z zagadnieniami programowemi Chrześc. Demokracji. Stronnictwo to, jako stronnictwo **środka i oparte** o zasady etyki chrześcijańskiej, jest w chwili obecnej powołane do stworzenia ośrodka dla realizacji tego programu.

Należy jasno i otwarcie, opierając się na treści listu pasterskiego, wyjaśnić platformę porozumienia, należy dalej objąć rokowaniami te **wszystkie bez wyjątku ugrupowania,** które na wysunięty przez Episkopat program moralny się godzą. Należy wreszcie z chrześcijańską wyrozumiałością dążyć do wyrównania różnic celem uzgodnienia wspólnej akcji. I jakkolwiek może pertraktacje będą ciężkie, to jednak **wielki cel** uzgodnienia rozbieżnych nieraz ugrupowań na platformie **pracy twórczej** dla dobra Ojczyzny powinien być tym czynnikiem, który pertraktacje te ułatwi, a stronnictwo Chrz. D. jeżeli lojalnie doprowadzi do zbożnego dzieła, dobrze się zasłuży Ojczyźnie. Niech ten Krzyż, który był zwiastunem tryumfu Konstantyna, będzie i w dobie obecnej, tak brzemiennej w skutkach dla dalszego pomyślnego rozwoju Państwa, drogowskazem i zwiastunem lepszej przyszłości.

Prof. Dr. Inż. Jan Krauze.

Dary Danaów.

„Ojcom chrzestnym“ Ymki do sztambuchu.

II. **Ale o duchu Ymki nie należy sądzić podług tego, co ona toleruje lub popiera w tem lub owem społeczeństwie.** Nie! Właściwy duch Ymki przejawia się tylko na terenie jej międzynarodowej działalności i ten jedynie ma znaczenie.

Organizacja ta przed 25 laty w Springfield, Mass., prowadziła kolegjum dla chłopców-przewodników (leaders), a drugie podobne w łączności z uniwersytetem w Chicago. Niejaki W. F. Donnelly, katolik, prosił o przyjęcie do jednej z tych szkół. Było to 20 lat temu. Rzecz ta wydawała się czemś tak wyjątkowem, że zasięgnięto zdania wybitnych kierowników Y. M. C. A. w różnych miastach. Zdania były podzielone, ale ostatecznie został on przyjęty pod warunkiem, że „liczba uczniów religji rzymsko-katolickiej będzie ograniczona na ten rok szkolny wyłącznie do tego p. Donnelly'ego, i że należy to tak rozumieć, iż ten wypadek nie może wytworzyć precedensu“.

Od r. 1908 do Zakładu wychowawczego w Springfield, Mass., przyjmowano co roku tylko trzech katolików, a co roku tylko jeden otrzymywał stopień uniwersytecki. Trzej z pośród tej liczby byli to cudzoziemcy, i ci byli przeznaczeni na przedstawicieli Ymki w Meksyku i na Filipinach. Uważa się za rzecz bardzo ważną, żeby do tej szkoły przyjmowano ludzi choćby tylko z imienia katolickich, aby mieć materjał na sekretarzów instytucyj Y. M. C. A. w tak zwanych katolickich krajach.

Inny zarzut, czyniony „polityce“ Ymki, polega na tem, że otrzymuje ona poparcie (składki) z takich okolic zagranicznej swej propagandy, gdzie rozrywki sportowe mają wielkie znaczenie i dają dobrą sposobność przybycia tam i zaznajomienia ludności z protestantyzmem; znaczy to, że pewna część funduszów, pochodząca ze składek katolickiej ludności musi iść na krzewienie protestantyzmu, a często na podkopywanie wiary katolickiej, zwłaszcza wśród katolików ubogich krajów.

Naturalnie, że większość obywateli, którzy się interesują Ymką ma na myśli jedynie korzyści, które osiąga uboga młodzież w postaci zdrowej rozrywki i religijnej atmosfery: więc gdy popierają poczynania Ymki, nie zamierzają oni wprowadzać katolików w błąd lub okazywać im swojego nieprzychylnego usposobienia. To, o czem chcę mówić, to cały duch organizacji jako takiej, a ten może nie jest tak bardzo szkodliwy dla przeciętnego katolika, który się tam nie wiele interesuje czytaniem Biblji albo jakimś programem religijnym, a tylko chce pływać, grać w piłkę lub uprawiać jaki inny sport, których mu może dostarczyć Y. M. C. A. ze swojemi doskonałemi urządzeniami. Osobiście sądzę, że otwarta walka przez ogół niekatolików mogłaby być źle zrozumiana, ale kapłan katolicki powinien wiedzieć, jak się rzecz ma właściwie, i powinien móc przytoczyć fakta, gdy go katolicy pytają o radę w sprawie Y. M. C. A.

W ciągu kilku ostatnich lat dla zarządu Ymki przyjęto wiele nowych postanowień i przepisów. Według najnowszego zarządzenia, wydanego dwa lata temu każdy mężczyzna, liczący przynajmniej 16 lat życia, może być przyjęty na członka z prawem głosowania, jeżeli podda się organizacji w danej miejscowości i 1) jest członkiem któregoś kościoła ewangelickiego, albo 2) pisemnie zobowiąże się uznać Jezusa Chrystusa Zbawicielem i Panem i służyć Mu zgodnie z nauką Pisma św. Nowego Testamentu oraz łączyć się z innymi w krzewieniu Królestwa Bożego. Członek musi również podpisać zeznanie, że w zupełności godzi się z celami Y. M. C. A. i oddaje się dobrowolnie na jej służbę i poparcie.

To wszystko równa się twierdzeniu, że aby móc został członkiem Y. M. C. A. z prawem głosowania musi się być protestantem w najściślejszem tego słowa znaczeniu“.

Tyle X. Biskup Noll.

Słowa jego powinnyby rozpróczyć wszystkie wątpliwości — jeżeli je kto jeszcze ma — co do właściwej istoty i prawdziwych celów Ymki, nawet tej, która się polską zowie: jest to bowiem instytucja wybitnie wyznaniowa, i to protestancka, a celem jej jest propaganda misyjna swoistego pokroju „chrześcijaństwa“ protestanckiego z zabarwieniem specyficznie metodystycznem, wszystkie zaś urządzenia sportowe, klubowe, studjum języków itp., a nawet to „wyrobienie obywatelskie“ są to środki do tego celu. Jakże to bowiem wyraził się p. John Mott, żeby powtórzyć przytoczone już jego słowa? „Jeżeliby historja miała nie wymieniać pracy YMCA jako identycznej z Kościołem ewangelickim, wówczas nadaremnieśmy pracowali i podamy się do dymisji“.

Katolik wobec takiego stanu rzeczy nie powinien już w ogóle móc się pytać, jakiem prawem XX. Biskupi wydali znany list pasterski przeciw korzystaniu z urządzeń Ymki. Uczynili oni to bowiem tem prawem, na mocy którego katolikowi nie wolno wystawiać na niebezpieczeństwo największego skarbu, jakim jest czystość i nieskazitelność wiary, a ta wskutek celów Ymki, nastawionych wyraźnie na propagandę sekciarstwa protestanckiego jest narażona na takie niebezpieczeństwo. Nie wolno zaś narażać na to niebezpieczeństwo szczególnie podatnej na wpływy młodzieży, i to nawet za cenę miski soczewicy w postaci pływalni, sportu i wyrobienia obywatelskiego.

W odpowiedzi na takie postawienie sprawy „ojcowie chrzestni“ Ymki z oburzeniem zwykli czynić wymówki, że tak humanitarnej instytucji jak Ymka nie chcemy pozwolić czynić dobrze dlatego, że jest ona instytucją heretycką. Z „argumentem“ tym spotkałem się na wycinku z jakiejś polskiej (amerykańskiej) gazety, dostarczonym mi przez jednego z XX. Katechetów. Wygrywa on X. kardynała Hayesa z Nowego Jorku przeciw X. kardynałowi Kakowskiemu, i tamtego stawia za wzór tolerancji i korzystania dobrodziejstw, świadczonych katolikom przez innowierców, a nawet żydów, podczas gdy X. kardynał Kakowski zabrania polskiej katolickiej młodzieży korzystania z dobroczynnych urządzeń Ymki, ponieważ Ymka składa się z heretyków. Podobno nowojorski książę Kościoła — według tego wycinku — nie miał nic przeciwko temu, że Lévy ofiarował większą sumę dolarów na katolicki szpital, lecz ofiarę tę przyjął, choć Lévy jest żydem. Nie wiem, jak się sprawa ma z tym żydem i kardynałem, a przyjaciel, do którego zwróciłem się z prośbą o autentyczne wiadomości, nie zdążył mi jeszcze nadesłać odpowiedzi z Ameryki.

Przypuśćmy jednak, że sprawa ma się tak jak to twierdzi owa amerykańska gazeta, i uwierzmy, że X. kardynał Hayes przyjął od żyda dolary na szpital katolicki. Cóż z tego wynika na korzyść „argumentacji“ naszych „ojców chrzestnych“ Ymki? Oczywiście nic. Któż bowiem nie widzi różnicy w postępowaniu owego żyda z kardynałem, a Ymki z polską młodzieżą katolicką? Żyd bowiem ze swymi dolarami nie połączył żadnej propagandy „ideowej“, czego o Ymce, nawet występującej pod firmą „polskiej Imki“, powiedzieć nie można, dopóki nie zerwie swej organicznej i ideowej łączność z Imką amerykańską, czego ona oczywiście nigdy nie uczyni, bo przestałaby być — Ymką.

Podnosiły się też głosy, które twierdziły, że przecież nic nie może być złego lub niebezpiecznego w tem, jeżeli nasza polska katolicka młodzież będzie korzystać z klubów i pływalni w Ymce pod dozorem naszych polskich katolickich wychowawców, a może nawet księży katechetów. Na to może być tylko jedna odpowiedź, że nawet w tej formie nie wolno nam przyjmować od Ymki darów, bo te okazałyby się darami Danaów, gdyż przyczyniłyby się do przytępienia wrażliwości sumienia katolickiego i świadomości katolickiej, albowiem młodzież snułaby z pewnością „swoje“ myśli na temat współdziałania katolickich wychowawców z protestancką instytucją. Zresztą Ymka nie omieszkałaby się pochwalić przed światem, że udało się jej zapuścić korzenie w polskim społeczeństwie katolickiem, a to w obliczu innych katolickich narodów, które potrafiły grzecznie odciąć się od Ymki, polskiemu katolicyzmowi wystawiłoby smutne zaiste świadectwo.

X. Dr. Jan Korzonkiewicz.

Rozruchy studenckie w Rumunji.

W Wielkim Waraždynie, przyznanym traktatem w Trianon Rumunji, obradował w dniach od 3—5 grudnia wielki kongres studentów szkół wyższych. Liczbę uczestników obliczano na kilka tysięcy. Nic dziwnego, że znalazło się między nimi sporo jednostek awanturniczych, skłonnych do wybryków i napadów. Okazja nadarzyła się łatwo tembardziej, że Oradea Mare — tak się nazywa obecnie Wielki Waraždyn — zamieszkują przeważnie Węgrzy i żydzi. Ci ostatni są przez akademików rumuńskich szczególnie znienawidzeni i stali się pierwszemi ofiarami rozruchów.

Z jakiej właściwie przyczyny te rozruchy wybuchły, niewiadomo. Faktem jest, że pierwsze dni kongresu studentów minęły spokojnie. Studenci twierdzą, że zostali sprowokowani. Napadli najpierw na jakiegoś żyda, który ich podobno szpiegował. Potem ruszyli na ulice miasta i wśród burzliwych demonstracyj napadali na przechodzących żydów. Potem rozruchy miały także charakter antywęgierski. Demonstranci **zdemolowali redakcje 2 pism węgierskich**, drukarnię, oraz księgarnię, przyczem książki węgierskie wyrzucono na ulicę i spalono. Zniszczono też lokal jakiejś katolickiej organizacji węgierskiej. W zamieszaniu napadano nawet na Rumunów. Policja okazała się bezsilną i dopiero wojsko przywróciło porządek.

Z Wielkiego Warażdynu wyjechali studenci osobnemi pociągami do swych uniwersytetów. W drodze zatrzymywali pociągi i urządzili w kilku miastach demonstracje przeciwko mniejszościom narodowym. W siedmiogrodzkim Koloszwarze, Aradzie i Jassach przyszło do napadów na przechodniów, mówiących językiem węgierskim, na sklepy i stowarzyszenia węgierskie i żydowskie. Ofiarą tych barbarzyńskich przejawów „patrjotyzmu“ padło w W. Warażdynie kilkadziesiąt osób, z których kilka poniosło śmierć, a również w innych miastach nie brak rannych.

Zajścia te zostały przez opinję rumuńską potępione, a rząd p. V. Bratianu zabrał się z całą energją do przywracania porządku i karania winnych. Aresztowano kilkaset osób, między innemi także żydów i Węgrów pod zarzutem sprowokowania rozruchów. Manifestacje studenckie, jakie się miały odbyć w całem państwie z okazji 5-tej rocznicy rozpoczęcia walki z zalewem żydowskim na wyższych uczelniach, zostały zakazane.

Wybryki studentów, zasługujące na jak najostrzejsze potępienie, odbiły się głośnem echem w parlamentach: rumuńskim i węgierskim. Bardzo szeroko zajęła się też temi gwałtami światowa prasa żydowska, wyolbrzymiając je — jak zwykle — do niesłychanych rozmiarów i oczerniając przy sposobności cały ruch antyżydowski w Rumunji.

A jednak opinja cywilizowanego świata, potępiając gwałty popełniane zarówno na Węgrach jak na żydach, powinna wiedzieć, że **Rumuni muszą się bronić przed zalewem żydowskim.** Każdy naród, nie chcący ginąć w mackach żydowskiego polipa, musi strzec czystości swej kultury i bronić się przed podbojem żydowskiego kapitału. Dlatego antysemityzm jest i na Węgrzech i w Austrji i w Niemczech i wielu innych państwach. Nietylko w Rumunji przejawia się w tak brutalnych i nieetycznych formach. Niedawno były manifestacje antyżydowskie w Wiedniu, Budapeszcie i Bernie. Rumunja nie jest wyjątkiem.

Ruch wyborczy.

Do radnych Ch. D.!

Dopilnować wyborów do okręgowych i obwodowych komisji wyborczych.

W myśl ordynacji wyborczej i Kalendarza wyborczego dołączonego do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zarządzeniu wyborów **do dnia 17 grudnia br.** ma być dokonany wybór 4 członków Okręgowej Komisji wyborczej. W Krakowie i Lwowie Rada miejska wybiera 4 członków. W innych okręgach wyborczych 2 członków Okr. Komisji wyborczej wybiera Rada miasta, która jest siedzibą Okręgowej Komisji wyborczej a 2 członków wybiera **Sejmik powiatowy,** a gdzie niema Sejmiku **Zebranie wójtów** tego powiatu, w obrębie którego Komisja Okr. ma swoją siedzibę. (W Małopolsce wchodzą w rachubę Rady miast: **Kraków, Wadowice, Nowy Sącz, Tarnów, Jasło, Rzeszów, Przemyśl, Sambor, Lwów, Stryj, Stanisławów, Tarnopol, Złoczów).** Zebrania Rad miejskich zwołuje prezydent miasta wzgl. burmistrz, zebrania Sejmików wzgl. wójtów starosta. **Wybór odbywa się kartkami.** Za wybranych uważa się tych, którzy otrzymali największą ilość głosów. W razie równości rozstrzyga los wyciągnięty przez zwołującego zebranie. Równocześnie z wyborem członków wybiera się tyluż zastępców.

Do dnia 20 grudnia br. mają również być dokonane wybory do **Obwodowych Komisji wyborczych.** Każda Rada gminna dokonuje wyboru 3 członków do Komisji Obwodowej i tyluż zastępców. Sposób wybierania jest taki sam, jak przy wyborach do Okręgowej Komisji wyborczej. Członkami Obwodowej Komisji wyborczej oraz zastępcami powinni być wyborcy obwodu względnie gminy, której obwód jest częścią.

Na powyższe terminy i wybór zwracamy uwagę naszych zwolenników i sympatyków w Radach miejskich, w Radach gminnych i Sejmikach. Apelujemy do nich, by dopilnowali wyborów i starali się uzyskać w komisjach przedstawicielstwo dla naszego obozu.

GŁÓWNY KOMITET WYBORCZY CH. D. NA ZACHODNIĄ MAŁOPOLSKĘ.

Nowy Zarząd śląskiej Ch. D.

Katowice. (Tel. wł.) Na zjeździe delegatów Pol. Stronnictwa Ch. D w Katowicach wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

Wojciech Korfanty, Wojciech Sosiński ks. Otremba, ks. prob. Sowa, Adolf Sobota, Jan Kędzior, Jerzy Lewandowicz, Dudkowiak Franciszek, Michalak Władysław, Kwiatkowska Halina, ks. dr. Marchewka, ks. Eugenjusz Brzuska, Musioł Michał, Janicki Stanisław, Krzyżowski Stanisław, Labus Wincenty.

Wybrano też Radę Wojewódzką, do której między innymi weszli: dr. Jan Hlond, ks. Brandys, inż. Pilich, p. M. Kwiatkowski, ks. Mateja, dr. K. Rakowski etc.

Na ziemiach Rzpltej.

Straszliwe żniwo wypadków w kopalniach górnośląskich.

13.000 nieszczęśliwych wypadków w kopalniach.

Jak donoszą z Królewskiej Huty, według statystyki, ogłoszonej przez Główny Urząd górniczy, **w roku 1927 zanotowano przeszło 13 tysięcy wypadków w kopalniach, w tem 149 śmiertelnych, 483 ciężkich i 12.994 lekkich. Ilość wypadków jest wprost zastraszająca** i świadczy o tem, iż przepisy o zabezpieczaniu pracy górników nie są w niektórych kopalniach przestrzegane. Należy zauważyć, że **w porównaniu do lat ubiegłych cyfra wypadków znacznie wzrosła.**

Wilk porwał 10 letnie dziecko.

We wsi Knofowszczyźnie, w pow. stołpeckim na przechodzącą pod lasem 10-letnią dziewczynkę napadł wilk i chwyciwszy ją zębami za fartuch i sukienkę, ciągnął ją do lasu. Przechodzący niedaleko policjanci, słysząc krzyk dziecka, dali parę strzałów w powietrze. Wilk puścił zdobycz i uciekł do lasu. Dziewczynka dostała w domu szału nerwowego z przerażenia, w następstwie czego zmarła.

—oo—

SKAZANIE SUTERENA I BOJÓWKARZA SANACYJNEGO.

Sąd lwowski rozpatrywał onegdaj sprawę tajnego domu nierządu, który utrzymywał niejaki Wiktor Filipowski, masarz i sutener, a pozatem przywódca „sanacyjnej“ bojówki, która m. in. miała rozbić wiec polski zwołany we Lwowie w obronie szkoły polskiej na kresach. Filipowski nadużył pozatem Tow. „Rozwój“ we Lwowie do niecnej afery filmowej, za co również odpowie przed sądem. Na onegdajszej rozprawie sutener Filipowski został skazany na 3 miesiące więzienia, a jego „przyjaciółka“, Anna Robak na 5 miesięcy więzienia. Prokurator wniósł zażalenie nieważności przeciw zbyt niskiemu wymiarowi kary.

—oo—

SŁOWNICTWO MORSKIE. Wobec braku w słownictwie polskiem ujednostajnionych określeń dla pojęć w dziedzinie terminologji morskiej, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zainicjowało prace, mające na celu ujednostajnienie tych określeń, oraz stworzenie nowych polskich wyrazów morskich. Praca to została przekazana Lidze Morskiej i Rzecznej, która utworzyła specjalną sekcję słownictwa morskiego pod przewodnictwem gen. M. Zaruskiego. Do komisji weszli: dyr. szkoły morskiej w Tczewie, komand. A. Carnuszewski, Redakcja „Żeglarza Polskiego“, prof. Czolowski, prof. A. Kryński, inż. K. Stadtmüller, Urząd Marynarki Handlowej w Gdańsku, Akademja Umiejętności, Yacht-Klub Polski, Polski Związek Żeglarski, Stow. Techników, Dowódca szkoły ofic. marynarki woj. w Toruniu, komand. Frankowski, Kierownictwo Marynarki Woj., Depart. Morski przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Państw. Przedsiębiorstwo „Żegluga Polska“.

ORKIESTRA BYDGOSKA ZROBIŁA REKORD. Pisaliśmy wczoraj o zamierzeniu kapelmistrza orkiestry bydgoskiej kawiarni „Grand Cafe“, p. Dzięczkowskiego, który podjął się pobicia rekordu gry na wytrzymałość. Rekord dotychczasowy, niemiecki wynosił 31 godzin. P. Dzięczkowski wraz z swoją orkiestrą pobił ten rekord, grając bez przerwy 33 godziny i 10 minut. Przez ten czas odegrał on 236 różnych utworów.

STRASZNY CZYN FURJATA. W Utracie pod Warszawą ślusarz kolejowy, 51-letni Marceli Przasnyski, uległszy atakowi szału, poderżnął brzytwą żonie gardło, poczem sam pokaleczywszy się brzytwą, rzucił się pod biegnący pociąg. Mimo przejechania przez pociąg nieszczęśliwy nie poniósł śmierci, jakoteż i jego żona. Oboje w ciężkim stanie leżą w szpitalu w Pruszkowie.

Z całego świata.

Spalenie księdza na stosie w Meksyku.

(KAP) „Diario del Pase“ z Gwadalajary podaje wiadomość o okrutnem pastwieniu się żołdaków meksykańskich nad księdzem, powieszonym i spalonym na stosie, utworzonym z figur kościelnych i innych przedmiotów, zrabowanych ze świątyni. Księdza tego schwytano ukrytego w kościele w mieście Eiutla; wyciągnięto go i w tak okrutny sposób pozbawiono życia. Zginął za wiarę, cierpiąc do ostatka z niezwykłym spokojem.

—oo—

GŁOS DAUDETA ROZLEGŁ SIĘ NAD PARYŻEM. Leon Daudet, który zbiegł swego czasu do Belgji i przebywa w Brukseli wygłasza obecnie odczyty przez radjo. Jeden z tych odczytów słyszany był onegdaj na zebraniu „Action Francaise“ w Paryżu.

WYNIOSŁA ŚMIERĆ. 23-letni bezrobotny Ludwik Szwarc wyskoczył w zamiarze samobójczym z 43 piętra najwyższego drapacza chmur w Nowym Jorku przy Broadway, tak zwanego Woolworth Building. Samobójca poniósł natychmiastową śmierć.

ZAROBILI TROCHĘ DOLARÓW. Prasa amerykańska donosi, iż Alechin, champion światowy gry w szachy otrzymał ogółem za swój turniej z Capablancą w Buenos Aires 5.400 dolarów, i za złotym medalem. Capablanca otrzymał 4.000 dolarów.

Sanatorskie wykręty.

Napaść „Azotu“. — Fakty, których „Azot“ zaprzeczyć nawet nie próbuje. — Teren działania dla N. I. K. P.

Jeszcze w październiku br. zwróciliśmy uwagę na komunikat Agencji Wschodniej o wyborze dyrektora Banku Gosp. Kraj. generała Góreckiego na prezesa Rady nadzorczej prywatnej spółki akcyjnej „Azot“, podaliśmy również w parę dni później nadesłane nam przez dyrektora tej spółki wyjaśnienie, te mianowicie ustępy, które były rzeczowe i dotyczyły istoty sprawy.

Po blisko dwóch miesiącach wyciąga tę sprawę dyrekcja „Azotu“ na łamy wczorajszego „Kurjerka“ i uderzając w wysoki ton zarzuca nam „perfidję“ i „nieobywatelską robotę“. Oczywiście daleką nam jest myśl polemizowania z takimi argumentami, zaczerpniętymi ze słownika brukowo-sanatorskiego.

Chcemy natomiast stwierdzić pewne fakty, co nam napaść w „Kurjerku“ w dużej mierze ułatwia: Faktem więc jest, że dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego został wybrany prezesem Rady nadzorczej spółki akcyjnej „Azot“, że na tem samem posiedzeniu, na którem wybrano p. Góreckiego, uchwalono zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę 1 i pół milj. zł w złocie (rokowania o nią mogły toczyć się wcześniej), że dalej Spółka „Azot“ pozadłużała się u rozmaitych wierzycieli na krótkoterminowe kredyty, pożerające wszelki zysk, co oczywiście niezbyt korzystnie świadczy o gospodarce tego przedsiębiorstwa, że w następstwie tego „Azot“ zadłużył się tak w Banku Gospodarstwa Krajowego, iż „jest już dziś przedsiębiorstwem o charakterze państwowym“. Jeżelibyśmy w ten sposób chcieli oceniać nabytki państwowe, to niewątpliwie moglibyśmy naliczyć wiele takich przedsiębiorstw, które z konieczności, pod presją masy dłużników i groźby bankructwa stają się „przedsiębiorstwami państwowemi“. Ale nie o to idzie.

Dopóki spółka akcyjna „Azot“ nie jest formalnie przedsiębiorstwem państwowem, ale spółką prywatną, korzystającą z państwowych kredytów, udział urzędników w jego Radzie nadzorczej nadaje jej uprzywilejowane stanowisko wobec innych przedsiębiorstw tego samego rodzaju. To dało podstawę Najwyższej Izbie Kontroli do wkroczenia już raz w stosunki panujące w „Azocie“. Sądzimy, że i obecnie, przedewszystkiem N. I. K. P. będzie kompetentną dla wyjaśnienia sprawy.

Z Włocławka.

Komunistyczno-socjalistyczna gospodarka w Kasie chorych. Radni-żydzi wywołują burzę na posiedzeniach.

Czerwcowe wybory do Kasy chorych w Włocławku dały większość komunistom, do których przyłączyli się socjaliści. Dwie te grupy objęły „rządy“ w Kasie chorych, odsuwając od współpracy i kontroli żywioły umiarkowane, przedstawicieli chociażby Ch. Z. Z. Gospodarka komunistów i socjalistów, którzy Kasę chorych zamienili na teren załatwiania spraw politycznych, okazała się fatalną. Nic też dziwnego, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie zawiesił wszystkie władze Kasy chorych i wyznaczył Komisarza rządowego. Równocześnie unieważniono i wybory. Z przytoczonych powodów rozwiązania Kasy chorych wynika, że całkowitą winę wadliwego, niezgodnego z przepisami przeprowadzenia wyborów ponosi ówczesny przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej i dyrektor Kasy chorych, socjalista Meduski. Okr. Urząd ubezpieczeń w piśmie swem kilkakrotnie podkreśla „naruszenie przepisów wyborczych do Kas chorych“ i stwierdza, że jeden z protokółów **„zupełnie bezprawnie** podpisał przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej“, Zarząd Kasy przyjmował na posady „z pogwałceniem przepisu“, „zwolnił dyrektora p. Meduskiego, bez uzasadnionych powodów“. (Właściwie powody były). Dalej Zarząd naraził Kasę chorych na straty, wypłacając p. M. sześciomiesięczne odszkodowanie (4.800 zł.!). Zarząd zaangażował nowego dyrektora „przed zatwierdzeniem przez władzę nadzorczą, co jest niedopuszczalne“. Wreszcie Rada Kasy na posiedzeniu w dniu 9 sierpnia b. r. uchwaliła większością głosów wniosek natury czysto politycznej w sprawie Sacca i Vanzetti'ego, nie mający nic wspólnego z zadaniami i uprawnieniami nietylko Rady, ale wogóle Kasy chorych. W takiem świetle przedstawia się gospodarkę w Kasie chorych. Na podstawie powyższego wystarczy stwierdzić, że socjaliści uważają Kasę chorych za swoją domenę partyjną, za narzędzie w swojem ręku, a nie za placówkę, która się winna przyczynić do polepszenia doli robotnika. Gospodarka w włocławskiej Kasie chorych winna otworzyć wszystkim oczy na taktykę towarzyszy, czy to komunistycznych, czy bratających się z nimi socjalistów.

Na trzeciem z kolei posiedzeniu Rady miejskiej po raz trzeci wybierano wiceprezydenta. Tym razem również bez skutku. Przy składaniu deklaracyj przez poszczególne grupy, zabrał głos radny Zemelman z Poale Sjon lewicy i zaczął odczytywać swoją polityczną, burzycielską, antypaństwową deklarację. Wezwany do porządku, w dalszym ciągu czytał. Prezes zarządził przerwę, podczas której w dalszym ciągu uporczywy demagog popisywał się wobec licznie zebranej publiczności swojemi wywodami. Woźni, którzy otrzymali polecenie usunięcia pana radnego z sali, jakoś nie mogli wywiązać się ze swego obowiązku: nie zrobił tego również i policjant. Wówczas prezes zamknął posiedzenie. A szkoda! Ustępowanie całej Rady jednemu żydowi, brak egzekutywy poleceń Prezesa Rady, stwarza na przyszłość b. niebezpieczne precedensy i wcale nie dodaje powagi obradom Rady. Następne czwarte posiedzenie Rady również było burzliwe. Tym razem jednak, gdy, wskutek prowokacyjnych deklaracyj Hillera (Bund) i Horna (Poale Sjon Prawica), Prezes zarządził przerwę, radni z Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego przeszkodzili odczytywaniu deklaracyj. Głos jednego z radnych: „Panie prezesie, czy my się damy teroryzować jednemu człowiekowi, był głosem zdrowego rozsądku i głosem sumienia polskiego. Jeśli kto jest obojętny dla sprawy żydowskiej, jeśli kto nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa żydowskiego, to niech obserwuje występy żydostwa na terenie naszego życia. Prowokacyjne występy żydów na Radzie miejskiej w Włocławku niejednemu otworzyły oczy, niejednego zrobiły antysemitą. Antysemityzm bowiem sami żydzi stwarzają. Dalsze obrady, które trwały do godz. 2 w nocy, rokują nadzieję, że obecna Rada będzie mogła, mimo wszystko, pracować owocnie. Za wnioskiem Bundu o wyrażenie wotum nieufności prezesowi Rady, głosowało czterech żydów (Bund i Poale Sjony). **(prez.)**

Na aukcji. — Tu, proszę państwa, prawdziwy Rembrandt za 50 złotych. Kopja znajduje się w muzeum narodowem.

Rozrywka — Satyra — Humor.

Szarady do rozwiązania

Drugie z trzeciem dobrze znacie
w domu często je chowacie,
druga z pierwszą no i czwarta,
także dzisiaj trochę warta.
choć niewiele; lecz we wojnie
jedli ludzie ją spokojnie.
Jeśli ktoś już druga — czwarta
stoi przy nim śmierć uparta.
Całość zdrowie ludzi truje,
choć mężczyzna ją miłuje.

II. Weź pierwsze samo i odwrotnie czytaj
To się rzek naszych, stawów o to pytaj.
Drugie znów samo coś mówi o Tobie.
Trzecie wspomina o sławnej osobie,
A był to Niemiec, filozof nielada;
I rzecz nie jedna to samo posiada.
Całość — osoba, zgadnąć łatwo będzie,
Bo bywa w handlu, kantorze, urzędzie.

Termin nadsyłania rozwiązań do 25 bm.
Do rozwiązania dołączyć kupon

Rozwiązanie szarad z Nr. 320.

1) Ballada, 2) Ocean, 3) Nil (lin), 4) Panie Kochanku.

Trafne rozwiązanie nadesłali pp.: St. Leśniakówna, Wł. Gwoździcki, Jasło, M. Półmisowa Wola Kołowa, Wł. Bojarski, Kraków, ks. J. Ziółkowski, Stanisławów, W. Sarnowicz, Tarnowiec, Fr. Baliński, Andrychów, ks. N. Nowakowski, Jasionów, Z. Smolarska, Żurawica, ks. A. Fuksa, Rzeszów, ks. A. Obotyński, Biłgoraj, Z. Pawłowska, Stanisławów, W. Warchoł, Rozwadów, ks. J. Profic, Łuków, ks. H. Rostkowski, Przyzucha, K. Krzak, Kraków. Wobec znikomej ilości rozwiązań, Redakcja nasza zmniejszyła liczbę nagród do jednej i przyznała ją P. Kazimierzowi Krzakowi z Krakowa w postaci pow. Zuzanny Rabskiej, p. t. „Grzech Markizy".

KUPON DO NR. 341.

Sposoby oddawania czci.

Padanie na ziemię. — Dotykanie czołem ziemi. — Przyklękanie. — Skinienie głową. — Składanie dłoni. — Obnażanie częściowe ciała. — Podnoszenie dłoni. Pocałunek. — Pozdrowienie słowne.

We wszystkich niemal państwach Wschodu **padnięcie na ziemię** jest powszechną formą powitania znakomitszej osobistości. Gest ten wyraża cześć dla dostojnej osobistości, wobec której witający ją, czyniąc się bezbronnym, zdaje się symbolicznie na jej łaskę-niełaskę, tak jak pokonany zwycięzcy. Czyż nie jest to gest, którego źródłem była brutalność walki? Despotyzm orjentalny zna ten jeden tylko sposób oddania czci zarówno Bogu jak i możnym tego świata. **Opuszczenie się na kolana i dotknięcie czołem ziemi** jest tylko uproszczeniem padnięcia na ziemię. W ten sposób oddawali cześć carom bojarzy moskiewscy aż po początek 18 w.

Dalszą ewolucją, uproszczeniem tego pierwotnego pokłonu jest zwykłe **przyklęknięcie Japończyków i Chińczyków**, którzy w ten sposób się witają. Przy zwyczajnem powitaniu zginają kolano, witając wyższą stanowiskiem osobistość klękają na oba kolana. Savoir vivre chiński zna ośm stopni pokłonu, od **przyklęknięcia z dziewięciokrot. uderzeniem czołem o ziemię, do lekkiego skinięcia głową.** Ukłon szóstego stopnia polega **na zgięciu kolana**: tem samem jest europejski ukłon dworski, obowiązujący dla dam.

Tak samo objawy czci względem Boga są symbolem najzupełniejszego oddania się na łaskę i niełaskę: **przyklęknięcie, posypanie głowy pyłem,** na znak, że przed Stwórcą jest się marnym prochem, **złożenie dłoni** na znak, że rezygnuje się z siły muskułów, która jest bronią ostateczną.

W czasach pierwotnych pokonanym odbierano odzież. U wielu ludów pierwotnych więc **obnażenie częściowe ciała** jest forma oddania czci. Abisyńczycy **obnażają się przy powitaniu dostojnika po pas.** Persowie **zrzucają obuwie, my zaś obnażamy głowę.** Jest to ostatni ślad szczątkowy czegoś, co tkwi w czasach przedhistorycznych. Symbol ten w wojsku ogranicza się już tylko do **podniesienia dłoni i przyłożeniu jej do daszka czapki.** Zabytkiem szczątkowym, który przypomina również bardzo zamierzchłe czasy, jest to zwyczaj, który nakazuje damom w czasie przyjęć dworskich ukazywać się **z dekoltem i obnażonemi ramionami.**

Witający okazuje witanemu symbolicznie swoją niepodległość i chce ponadto usposobić go dla siebie przychylnie. To właśnie jest źródłem **pocałunku**, który tak szerokie ma zastosowanie w ceremonjale powitalnym. Całowano więc ziemię przed władcą, jego stopę, lub kraj szaty, wreszcie rękę.

Uścisk dłoni przy powitaniu był kiedyś dowodem, że spotykają się oto dwaj równi sobie i nie żywią względem siebie wrogich zamiarów.

Gest powitalny idzie w parze **z pozdrowieniem słownem.** Znamy z Biblji zwyczaj, nazywania się **rabem** w stosunku do Jehowy. Zwyczaj ten właściwy jest kulturze wszystkich narodów semickich. Chińska etykieta nakazuje młodszym, by rozmawiając ze starszymi, nazywali się **„młodszymi głupimi braćmi"**, starszy zaś mówi o sobie, nazywając się **„starym głupcem".**

Zabieganie o łaskę nakazało życzyć witanemu błogosławieństwa, pomyślności, szczęścia, zdrowia itd. Często wzywa się też opieki Boga dla pozdrawianego. Najbardziej rozpowszechnionem powitaniem na Wschodzie jest formuła **„pokój z tobą"**, które przeszło też do liturgiki kościelnej w formie „pax vobiscum!"

Narody wschodnie używały też jako formy pozdrowienia, życzenia **„obyś żył najdłużej"**, w czem zresztą naśladujemy je i my, wołając: „vivat", **„niech żyje!"**

Zagrzebane miasta Afryki.

Wczesnym rankiem, 20 naszych aut zaopatrzonych na drogę, ruszyło w kierunku pustyni Trypolitańskiej do ruin Leptis Magna.

Dwa tylko kolory wypełniają nasze oczy: niebieskie niebo i złoto-żółta barwa piasku. W oddali, na horyzoncie, poprzez rozedrgane gorącem powietrze, widnieją szczyty Atlasu. Mijamy wyschłe łożyska rzek i strumieni, groźnych w zimowej porze. Gdzieniegdzie wznoszą się ściany — po arabsku „Fondue" — pod któremi karawany chronią się podczas burz pustynnych, wyrzucających piasek na sto metrów w górę. Tu i ówdzie ukazują się w dali, jakby powtykane w piasek czarne miotły, w których po chwili rozpoznajemy samotnie stojące palmy, a pomiędzy niemi trzcinowe chaty. To małe oazy, odcięte od świata, których mieszkańcy szczęśliwsi są jednak od nas, cywilizowanych Europejczyków.

Dojeżdżamy wreszcie do miejscowości Homs, opasanej wysokim murem, z nad którego wystaje około tuzina minaretów i kopuł. Miasto to nazywają Arabowie „najbielszem ze wszystkich miast". W głównej bramie oczekują nas jeźdźcy arabscy w malowniczych mundurach. Wjeżdżamy do najbardziej romantycznego miasta, tajemniczego i pełnego zaułków.

W głównej komendzie spożywamy dobrze zasłużony posiłek, pierwszy po 123-ch kilometrach jazdy, poczem na placu następują popisy Arabów i Murzynów. W takt monotonnej muzyki wyrzucają głowy wprzód i wtył tak długo, póki nie popadną w ekstazę, w której bez bólu znoszą wszystkie męki, uprawiane przez fakirów.

Oryginalna jest fryzura Arabów. Głowy mają zupełnie wygolone, a tylko na samym środku głowy pozostawiony długi kosmyk włosów, za który po śmierci „Mahomet wciąga duszę do raju". A Arabki? Naturalnie, noszą fryzurę chłopięcą w rozmaitych odmianach. Najczęściej spotyka się włosy zakręcone w miljon loczków, lub też fryzurę „a la Titus". W święta farbują włosy na czerwono.

Pięć minut drogi od Homs, w samem sercu pustyni, napotykamy pole piaszczyste, otoczone drutem kolczastym. Przy wejściu tablica z napisem: „Regione archeologica" — „Wejście dozwolone za okazaniem pozwolenia, wydanego przez władze". Przed pięciu laty była tu jeszcze martwa okolica, z wystającemi z piasku połamanemi kapitelami kolumn. Wśród rzymskich klasyków znajdujemy ten ustęp: „Tu leży miasto Leptis Magna, zasypane przed 1700 lat. W roku 146-ym, gdy było jeszcze małą wioską, urodził się tam Septym Sever, jako syn patrycjuszowskiej rodziny. Zostawszy cesarzem rzymskim, zapragnął z rodzinnej wioski zrobić drugi Rzym. Dzieła swego dokończył przed śmiercią (r. 211).

Dzisiejszy włoski minister skarbu, hr. Volpi wysłał przed 5 laty do Leptis Magna około trzystu więźniów politycznych. Od tej pory wywożono do morza po kilkaset wagonów piasku dziennie. Dziś przepiękne „Thermy" (Łazienki) wolne są od piasków i oglądać je można w całej ich wspaniałej prostocie. Potężne kolumny wysokości trzypiętrowej kamienicy, i bogato freskami ozdobiony pałac cesarski zostały pierwsze odkopane. Powoli wynurzają się z piasku teatry, świątynie, cysterny. Na uboczu stoi dom drewniany, do którego składane są wydobyte z ziemi posągi. Miękki piasek zakonserwował je wspaniale. Leptis Magna śmiało nazwać można miastem marmurowem, tak wiele kolorowych marmurów w sobie mieści. Po całkowitem odkopaniu, Leptis Magna ściągać będzie niewątpliwie większą znacznie ilość turystów i miłośników starożytności, niż dzisiejsza Pompeja. K.

Pojedziemy na księżyc.

Nowe widoki kolonizacji na — księżycu. — Niesamowity międzyplanetarny ekspres.

Przeloty nad Atlantykiem w aeroplanie uważane będą za przestarzały wprost ślimaczy sposób lokomocji, skoro astronom niemiecki Max Vallier szczęśliwie zrealizuje swój projekt i „sypnie" nad Oceanem w „statku astralnym" o zapędzie rakietowym, przebywając przestrzeń z Europy do Ameryki w przeciągu niespełna dwóch godzin.

Wspomniany uczony zajęty jest już od pewnego czasu budową napowietrznego statku, będącego pewnego rodzaju kombinacją samolotu i olbrzymiej rakiety. Po dokonaniu licznych lotów próbnych charakter aparatu ulegać ma stopniowej zmianie tak, że w końcu maszyna, zatraciwszy zupełnie cechy aeroplanu, stanie się po prostu rakietą lotniczą, umożliwiającą wycieczki aż w strefy astralne. Obecny typ maszyny latającej nigdy osiągnąć tego nie zdoła — powiada p. Vallier w czasopiśmie „Observer". Im bowiem aparat wyżej się wzbija, tem rzadszą staje się atmosfera, który to fakt, wpływa hamująco na pęd maszyny. Z tego też powodu zdobyto po dzień dzisiejszy rekordy wysokości — jakieś 13.000 mtr. — stanowią już prawie ostateczną granicę do jakiej obecne samoloty dotrzeć mogą. Jedynie aparat, którego działanie jest zupełnie niezależne od otaczającego go powietrza, może wyruszyć w podróż astralną i to tylko wówczas, gdy będzie mógł rozwinąć dostateczną szybkość i dana mu będzie możność zabrania potrzebnej ilości paliwa. Jedynym typem maszyny posiadającej te warunki jest — zdaniem p. Vallier'a — **rakieta lotnicza.** Jeżeli uda się skonstruować aparat napowietrzny, przebiegający 12.800 m. na sekundę, to tenże zdoła, jak wykazała kalkulacja, wydostać się poza obręb siły przyciągającej ziemi. Wówczas odbywanie podróży na księżyc będzie możliwe; możliwe będzie lądowanie na srebrnym globie i dokonywanie dowolnej jazdy powrotnej na ziemię. **Księżyc mógłby się stać wówczas rodzajem kolonji naszej planety.** Przeciwnicy projektu wskazują na okoliczność, że statek astralny szybujący z niebywałą szybkością przez przestworza powietrzne, uległby zapaleniu, jakiemu ulegają meteory, a nawet przy uniknięciu tej ewentualności, w lodowatem zimnie strefy międzyplanetarnej stałby się tak kruchym, że mógłby rozsypać się w proch. Obawy te p. Vallier stara się rozwiać, powiadając: Wszystkie te momenty były przezemnie brane w rachubę. Aczkolwiek nie posiadamy doświadczenia względem operowania aparatem w bezpowietrznych i lodowato zimnych obszarach astralnych, mamy możność poczynienia odnośnych doświadczeń laboratoryjnych na małym modelu statku — rakiety. Problem wytwarzania w wnętrzu aparatu powietrza o ciśnieniu i składzie takim, jakie dla organizmu ludzkiego są konieczne, nie przedstawia żadnych trudności. Natomiast są pewne okoliczności, które należy wziąć pod uwagę przy przedsięwzięciu ryzykownej wycieczki w zaświaty. Nie jest nam wiadomem, czy brak istnienia siły przyciągającej w przestworzu międzyplanetarnem nie spowoduje objawu, zawrotu głowy lub nawet zemdlenia. I w tem tkwi groźne niebezpieczeństwo.

Błogosławieństwo Boże. — Gdzie pan Kaczmarek? Ach pan tu? Winszuję panu: żona pańska właśnie powiła trojęta. — Kaczmarek ociera pot z czoła: „Nie mogę uwierzyć, panie doktorze. Może pan się jeszcze tam pofatyguje

Sztuka.

Wystawa sztuki polskiej w Pradze.

Ubiegłego miesiąca została otwarta w Pradze wystawa sztuki polskiej. Wystawa obejmuje wyłącznie dzieła artystów żyjących. „Sztuka" krakowska reprezentowana jest przez 32 plastyków, w tej liczbie 5-ciu rzeźbiarzy. Znajdujemy tu wszystkie czołowe nazwiska: jak Axentowicz, Dunikowski, Fałat, Jarocki, Laszczka, Malczewski, Mehoffer, Pankiewicz, Pautsch, Pieńkowski, Sichulski, Szczepkowski, Weiss, Wyczółkowski i inni. Z innych grup artystycznych reprezentowane są na wystawie: „Rytm" (Borowski, Kramsztyk, Kuna, Niesiołowski, Pruszkowski, Skoczylas, Stryjeńska, Wąsowicz i Wittig); grupa „Jednoróg" (S. Dąbrowski, Fedkowicz, Hryńkowski, Kowarski, Rubczak, Żurawski); „Formiści" (Nicz, Borowiakowa, Czyżewski, Pronaszko, Rafałowski, Starzewski); poznańska „Plastyka" (Hanytkiewicz) i wileńskie Tow. Plastyków (Śledziński). Nadto wystawili niestowarzyszeni artyści: Boruciński, Grott, Hoffman, M. Jabłoński, Karpiński, R. Malczewski, Popławski. Ogółem zgrupowano na wystawie praskiej 52 nazwiska polskich plastyków.

Sport.

KOMITET PRZYJĘCIA OLIMPIJCZYKÓW POLSKICH W AMSTERDAMIE.

Z inicjatywy konsula Rzplitej w Amsterdamie przy holenderskim Komitecie Olimpijskim założony został Komitet Przyjęcia uczestników polskich w Olimpjadzie w r. 1928.

Na czele Komitetu stoją dyplomaci polscy i holenderscy.

Komitet ma za zadanie uprzyjemnić polskim uczestnikom i ich towarzyszom pobyt w Holandji, służąc im tam, gdzie tego okaże się potrzeba radą lub pomocą realną, ma również dać im do rozporządzenia tłumaczów i w końcu zapomocą organizacji licznych wycieczek dać im możność wyrobienia sobie opinji o życiu gospodarczem i kulturalnem w Holandji, która spodziewa się świetnych rezultatów z udziału Polaków w różnych gałęziach sportu; szczególnie w konkursach hippicznych ze względu na światową sławę, jaką sobie wyrobili polscy kawalerzyści.

MECZ SZERMIERCZY WARSZAWA — LWÓW odbędzie się w połowie lutego w stolicy. Warszawę reprezentować będą prawdopodobnie: Kowalewski, kpt. Sterba, por. Ogarzewski i por. Kurpisz.

RAID KONNY WARSZAWA—ZAKOPANE organizuje w styczniu 1928 r. II-ga dywizja kawalerji.

AKADEMICKIE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE. W dniach 22 do 29 stycznia odbędą się w Cortina d'Ampezzo akademickie Igrzyska Zimowe. Centrala Polskich AZS-ów zamierza na zawody te, prócz drużyny hockejowej, wysłać również i kilku narciarzy, przyczem pod uwagę brani są Lankosz, Motyka i Kawa.

Humor.

Przytomność umysłu. Posterunkowy napotyka szajkę włamywaczy w chwili, kiedy wyłamują w piwnicy domu mur, aby się dostać do sąsiedniego gmachu bankowego. — Hej, co wy tam na dole wiercicie? — My? Tunel dla przyszłej kolei podziemnej.

To co innego. Właściciel stawu: — Panie, co pan tam robi? Czy pan nie wie, że w tym stawie nie wolno ryb łowić? — Rybak przygodny, który od trzech godzin czeka daremnie na złowienie ryb: — Nie łowię żadnych ryb, tylko je żywię.

Dzielny kryminolog. — Panie posterunkowy, czy nie widział pan mego męża? — Widziałem, właśnie wszedł do tej knajpki. — Jakto, czy pan go zna? — Nie, ale zauważyłem na jego twarzy odcisk pani palca.

Co słychać w Krakowie?

Magistrat uruchamia rezerwy zbożowe

Na skutek nalegań państwowego Banku rolnego, magistrat m. Krakowa przystąpi w najbliższych dniach do uruchomienia rezerw zbożowych przez skup na razie 20 wagonów zboża w powiatach wsch. Małopolski. Na pomieszczenie rezerw magistrat wynajął część wielkich młynów Neumana w Białej posiadających urządzenia do przewietrzania zapasów zbożowych. Zaznaczyć należy, że kredyt gminy m. Krakowa w państwowym Banku rolnym na cele rezerw wynosi 1.800.000 zł., a do udziału w akcji zakupu zboża z rezerw zgłosiły się powiaty: nowotarski, nowosądecki, żywiecki, oświęcimski, chrzanowski i wielicki.

Obniżka cen mięsa i wyrobów masarskich.

Magistrat m. Krakowa po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen ustanowił następujące ceny maksymalne na mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, tłuszcze oraz wyroby masarskie. Nowe ceny obowiązują od dnia 14 bm.

I. **Mięso wołowe:** 1 kg. mięsa wołowego I. klasy z 20% dokładką 2. 50 zł., 1 kg. m. woł. II klasy z 20% dokładką 2.34 zł. 1 kg. m. woł. III kl. z 20% dokładką 2.10 zł.

II. **Mięso cielęce:** Za 1 kg. mięsa cielęcego I klasy 2.70 zł, II klasy 2.55 zł, III klasy 2.35 zł.

III. **Mięso wieprzowe:** Za 1 kg. mięsa wieprzowego I klasy 3 zł, II klasy 2.80 zł, za 1 kg. kotletów wieprzowych 3.50 zł.

IV. Tłuszcze. Za 1 kg. słoniny białej i bilu 3.80 zł. sadła bez otoki 4 zł, smalcu 4.40 zł.

V. **Wyroby masarskie.** 1) Za 1 kg. szynki wędzonej surowej w całości 4.20 zł, 2) gotowanej (w całości) 5 zł, 3) krajanej na części 6.20 zł. 4) westfalskiej gotowanej 5.40 zł, 5) boczku i karczku gotowanego 5.20 zł, 6) kiełbasy surowej 3.10 zł. 7) kiełbasy siekanej 3.40 zł, 8) kiełbasy siekanej t. zw. wiejskiej 3.80 zł. 9) krajanej 4.20 zł, 10) polędwicowej 5.20 zł. 11) wędzonki surowej 3.80 zł. 12) gotowanej 4.20 zł, 13) salcesonu 2.60 zł. 14) głowizny 3.20 zł, 15) kiszki pasztetowej 3.20 zł, 16) kiszek kaszanych 1.30 zł, 17) sardelek 4 zł, 18) kiełbasek wied. (parówek) 4.50 zł, 19) mieszaniny 4.30 zł.

Sprawa Palucha przed Sądem Najw.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym jako ostatnim ustawowym terminie, wpłynęły do sądu okręgowego karnego w Krakowie **zażalenia nieważności od wyroku skazującego Macieja Palucha** za zbrodnię zabójstwa żony Zofji w Dłubni pod Krakowem na 15 lat ciężkiego więzienia. Zażalenie nieważności zgłosił **zarówno prokurator, jak i obrońca Palucha,** który zarazem zgłosił odwołanie od wymiaru kary. Wobec tego **sprawa niezwykłego mordu będzie rozpatrywana przez sąd najwyższy** w Warszawie. Zaznaczyć należy, że z powodu zgłoszenia zażalenia nieważności przez obronę, areszt Palucha od dnia wczoraj aż do załatwienia sprawy przez sąd najwyższy nie będzie zaliczony do kary.

—o()o—

Budowa domu wypoczynkowego

b. wychowanic SS. Urszulanek.

W klasztorze SS. Urszulanek w Krakowie odbyło się doroczne Walne Zebranie Związku byłych wychowanic SS. Urszulanek przy udziale delegatek Kół z większości miast polskich. Zebranie miało przebieg bardzo uroczysty. Związek założony we wzniosłych celach kultywowania tradycji niezapomnianych czasów młodości i utrzymywania stałej łączności intelektualnej i towarzyskiej między byłemi wychowankami, dał dowód wielkiego zrozumienia swego posłannictwa przez uchwałę dotyczącą budowy **wasnego domu wypoczynkowego.** Jako warunek jednak, świadczący o niewygasłych więzach, łączących b. wychowanice z ich wychowawczyniami, postanowiono przeprowadzić budowę domu **w bezpośredniem sąsiedztwie jednego z zakładów SS. Urszulanek.**

Po zebraniu odbył się w niezwykle serdecznym nastroju wspólny podwieczorek, podczas którego odczytywano liczne listy tych b. wychowanek, które na zjazd przybyć nie mogły. Uroczystość zakończyła **tradycyjna Akademja na powitanie nowo przyjętych w tym dniu sodalisek.** Po zakończeniu Akademji uczestniczki rozeszły się do domów, unosząc w sercach niezatarte wspomnienie miłych, razem spędzonych chwil.

Urządźmy wigilję „Rodzinie Sierocej“

Zbliża się okres świąt Bożego Narodzenia, świąt, gdzie nie ma nic przyjemniejszego jak wieczór wigilijny. Wtedy bowiem skupia się cała rodzina, składając sobie wzajemne życzenia, łamiąc się opłatkiem i zasiadając razem do stołu, celem spożycia tradycyjnej wieczerzy.

Nie wszystkim jednak jest dane to szczęście być w gronie swych najdroższych. Do tych należą biedni **wychowankowie „Rodziny Sierocej“ w liczbie około 100, których ojcowie przeważnie polegli za wolność Ojczyzny;** nadzór nad sierotami sprawują Siostry Służebniczki. Sieroty są umieszczone w dwóch zakładach, a mianowicie: **dziewczynki na Zwierzyńcu Emaus 22, a chłopcy w Prądniku Czerwonym.**

Wydział chcąc w części bodaj osłodzić im te chwile, postanowił urządzić im również **wspólną choinkę,** choinkę pod którą złożonoby tak konieczne w obecnej zimie dla dziatek drobiazgi, jak rękawiczki, szaliki, pończochy itp. Niestety jednak fundusze, które czerpie tylko z ofiarności społeczeństwa, subwencji miasta i minimalne fundusze rządu, nie pozwalają na to. Celem uzyskania odpowiednich środków na ten cel odbędzie się w dniu 18 bm. **Wenta spożywcza w Ujeżdżalni wojskowej** przy ul. Zwierzynieckiej. Wydział „Rodziny Sierocej“ udaje się więc z gorącą prośbą **do cechów, kupców i innych obywateli o łaskawą pomoc i zasilenie Rodziny w fanty spożywcze, drób, zwierzynę,** dalej garderobę, bieliznę i t. d., które można składać codziennie w biurze „Rodziny Sierocej“ — Kraków, Rynek A—B 44 II p. w godzinach od 10 do 1 w południe.

—o()o—

Kraków, dnia 14 grudnia 1927.

Środa 14: św. Spirydjona.
Czwartek 15: św. Maksymina, św. Krystyny.
Czwartek 15: Wschód słońca o godz. 7.31, zachód o 15.38.

—oo—

SPROSTOWANIE. W artykule „Dary Danaów“, pióra ks. dr. Korzonkiewicza szpalta 2, a linea „W amerykańskiem“ po słowie „organizacją“ wypadło słowo „dla“, a w alinea „Nie jestem“ zamiast „organizacyj katolickich“ ma być „niekatolickich“.

CHOINKI NA RYNKU. Wieśniacy przyjeżdżający do Krakowa na targ zwieźli wczoraj kilkanaście fur jodełek i świerków, zwiastuny zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Choinki ustawiono na Rynku opodal pomnika Mickiewicza.

PROMOCJE NA UNIWERSYTECIE. Wczoraj, o godz. 1-ej w południe odbyła się promocja p. Tadeusza Bieleckiego, wybitnego działacza akademickiego. Promotorem był prof. Ignacy Chrzanowski. Młodemu doktorowi złożyli życzenia przyjaciele i znajomi, tłumnie zapełniający aulę. — Ponadto prof. Kallenbach promował p. Jana Sztaudyngera, poetę, który debiutował na łamach „Głosu Narodu“.

OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY SZTUKI CZECHOSŁOWACKIEJ. Przez dzień dzisiejszy, tj. środę będzie można po raz ostatni zwiedzać w Pałacu Sztuki wystawę czechosłowacką, gdyż we czwartek zostanie wystawa ta bezwarunkowo zamknięta. — W sobotę o godz. 11 w południe zostaną otwarte nowe interesujące wystawy, a mianowicie zbiorowa, jubileuszowa wystawa A. Neumana, obejmująca kolekcję kilkudziesięciu dzieł, które pomieszczone zostaną w głównej, wielkiej sali, dalej zbiorowa wystawa Stapińskiego w „Świetlicy“, oraz wystawa bieżąca, na którą złożą się dzieła artystów krakowskich.

NOWY ZARZĄD BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW. Onegdaj odbyło się zwyczajne walne zebranie Bratniej Pomocy Medyków U. J., na którem dokonano wyboru nowych władz Twa. Skład Prezydjum: prezes — Zaczyński Jan, I. wiceprezes — Nowak Tadeusz, II. wiceprezes — Baranowski Zdzisław, I. sekretarz — Brzycki Michał, II. sekretarz — Wołkówna Zofja, skarbnik — Ostrowski Tadeusz, prezes komitetu budowy Domu Medyków — Wadoń Antoni, prezes komisji rewizyjnej — Żabiński Robert, superarbiter Sądu koleżeńskiego — Fischer Jan.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr, niezbieranego 45—50 gr; śmietanki słodkiej 70—80 gr; śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł; 1 kg. masła zwyczajnego 6.50—6.80 zł, deserowego 7.40—8 zł; sera krowiego 1.50—1.60 zł; jaja za kopę 16.60—17 zł, za sztukę 28—29 gr. Drób: kura 5—8 zł; kaczka żywa 5—7 zł, bita 4—6 zł; gęś żywa 10—14 zł, bita 7—12 zł; indyk 12—18 zł; kwiczoły 0.80—1.20 zł; zające w skórze 8—9 zł, bez skóry 5—7 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. kompot. 50—70 gr, stołowych 0.80—1.30 zł; gruszek kraj. kompot. 1—1.40 zł, deserowych 1.60—2.40 zł; cytryna za szt. 12—15 gr; orzechy 1 kg. 3.40—4 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 9—11 zł: 1 kg. buraków 18—20 gr; marchwi 20—25 gr; cebuli 50—60 gr; czosnku 1.40—1.50 zł; kapusta biała za kopę 6—8 zł; kalafiory szt. 1—2.50 zł; pietruszka 1 kg. 25—30 gr; pomidory 1.60—2 zł; szpinak 1.20—1.50 zł: selery 35—40 gr; włoszczyzna 35—40 gr; chrzan 1.40—1.60 zł.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Mala Grinrock, zamieszkała przy ul. św. Sebastjana 30 zgłosiła w policji, że dnia 12 bm. około godz. 17 włamano się do jej mieszkania zapomocą dobranego klucza lub wytrycha i skradziono z kasetki biżuterję, a mianowicie: sznur drobnych pereł, 1 damski zegarek na rękę złoty z bransoletką złotą, 1 bransoletkę złotą, 2 pierścionki złote z brylantami męski i damski, 1 p. trzewików męskich lakierków i 2 p. trzewików damskich.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Aresztowano 1) Józefa Weisa (l. 31) bez zajęcia, który włamał się do sklepu przy ul. Lwowskiej 13 i skradł 3 płaszcze; 2) Ignacego Spirę (l. 20) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, który ubiegłej nocy usiłował włamać się w towarzystwie dwóch wspólników do szynku Tillesa przy ul. Mostowej 2, skąd skradł dwa kosze wódek, wartości 400 zł. Skradzione wódki odebrano od Spiry, zaś wspólnicy jego zbiegli; 3) Władysława Szewczyka (l. 19), złodzieja stojącego pod dozorem policyjnym, który skradł na szkodę niewiadomego na razie właściciela garderobę i bieliznę.

W FERWORZE PIJACKIM. Aresztowano Zygmunta Kopuśnika (l. 23) introligatora, który znajdując się w stanie podpitym, wszczął awanturę w kawiarni Szywałowej przy ul. Kazimierza Wielkiego 6, gdzie zdemolował urządzenie i sprzęty, wyrządzając szkodę na 350 zł.

KRADZIEŻ Z GABLOTKI SKLEPOWEJ. W nocy z 11 na 12 bm. skradziono z zamkniętej gablotki sklepu przy ul. Szczepańskiej 3 większą ilość towarów bławatnych wartości około 1000 zł. — Hirsch Rückel kupiec zgłosił w policji, że do jego piwnicy włamali się nieznani sprawcy i skradli 20 flaszek soku malinowego i 1 flaszkę wina.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ŚW. FRANCISZEK Z ASSYŻU W SZTUCE MALARSKIEJ. Staraniem Koła VI TSL. im. J. Słowackiego wygłosi na powyższy temat wykład ks. Anatol Pytlik, Gwardjan OO. Reformatów, we środę 14 bm. o godz. 7 wieczór w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9. Wykład ilustrowany będzie kilkudziesięciu obrazami świetlnymi z dzieł najsławniejszych mistrzów malarstwa światowego. — Bilet wstępu 1 zł, dla młodzieży 50 gr. Wykład odbędzie się o godz. 7 wieczór, a nie jak był zapowiedziany o 6-tej.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU TOW. FILOZOFICZNEGO odbędzie się we czwartek 15 bm o 6 wiecz. w sali Seminarjum filozoficznego.

KRAKOWSKIE KOŁO TWA INTERNISTÓW POLSKICH odbędzie we czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 8 wieczór w sali wykładowej II Kliniki wewn. U. J. (ul. Kopernika 15) Walne Zebranie członków celem wyboru nowego zarządu na rok 1928. Następnie odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa: 1) Z I. Kliniki wewn. Prof. Dr Tempka. Dr Łukaszczyk: Demonstracje chorych. 2) Z II. Kliniki wewn. Dr Adamowicz i Dr Szczeklik: Demonstracje chorych.

W KRAKOWSKIEM KOLE ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 6-ej wiecz. w Czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej ogólne Zebranie, na którem p. Józef Korpała wygłosi referat p. t. M. Malinowski jako bibljograf. Następnie sprawy bieżące. Goście mile widziani.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Turandot“.
Czwartek: „Śnieg“.
Piątek: „Panna Flute“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Świat w płomieniach“.
SZTUKA: Wieża miłości (Don Joan).
PROMIEŃ: „Variete“.
NOWOŚCI: „Wenus z Wenecji“.
BAGATELA: „Noc miłości“.
UCIECHA: „Świat w płomieniach“.
CORSO: „Wśród chmur i obłoków“.
WARSZAWA: „Klejnoty królewskie“.

—o()—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po raz 32 „Turandot“. Jutro we czwartek „Śnieg“. Próby z komedji Ben Jonsona „Volpone“ w reżyserji Józefa Sosnowskiego dobiegają końca. Sztuka ta otrzyma zupełnie nową stylową oprawę dekoracyjno-kostjumową i ukaże się na afiszu w sobotę bieżącego tygodnia.

GIZA SMETANA, znana śpiewaczka wiedeńska, wystąpi w Krakowie dziś tj. we środę 14 bm. w Starym Teatrze. Bogaty program obejmuje szereg arji i pieśni. Akompanjować będzie prof. Stanisław Lipski.

ROBERT CASADESUS, jeden z największych potentatów gry fortepianowej, którego koncerta w największych centrach muzycznych zawsze z niebywałem entuzjazmem są witane, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to we czwartek 15 bm. w Starym Teatrze. Koncert ten będzie VIII koncertem abonamentowym z cyklu „Koncertów Mistrzowskich“.

DRUGI I OSTATNI KONCERT LEONA OBORINA, fenomenalnego pianisty, który wczoraj swym pierwszym występem w naszem mieście oczarował swą grą krakowskich melomanów, odbędzie się w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze. Koncert ten poświęcony będzie wyłącznie Chopinowi. Znakomity artysta umieścił w programie utwory Chopina, których mistrzowskie wykonanie zdobyło mu palmę pierwszeństwa w międzynarodowem konkursie chopinowskim w Warszawie. — Bilety w cenie od 1—8 zł są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

Wiadomości katolickie.

Obecny stan Kościoła katolickiego w Niemczech

(KAP) Wydany właśnie 14-ty tom informatora kościelnego o życiu katolickich Niemiec w r. 1926-27 stwierdza, że katolicka parafja niemiecka liczy przeciętnie 2692 dusz, podczas gdy protestancka przeciętnie 2505 dusz. W roku 1925 liczba studentów teologji wynosiła 2648, w r. 1926 — 2785. Klasztorów męskich w tym roku było 559; w porównaniu z 1925 r. stan liczebny ich wzrósł o 23. Liczba zakonników w r. 1926 wyrażała się cyfrą 10.458 (w zestawieniu z r. 1925 przyrost wyniósł 496). W 6619 klasztorach żeńskich w r. 1926 (od r. 1925 przybyło ich 130) znajdowało się 73.880 zakonnic; liczba zakonnic w ciągu roku pomnożyła się o 2.160. Najliczniejsi są Benedyktyni (1643), potem Franciszkanie (1483), Bracia Miłosierni (1049), Kapucyni (878), Misjonarze (518), Jezuici (504), Redemptoryści (372), Pallotyni (331); inne zakony wykazują mniej niż po 300 członków. — Teren misyjny niemieckich misjonarzy (Chiny, Japonia, połudn. Afryka) obejmuje obecnie 41 różnych okręgów, w tem 2 prałatury, 13 apostolskich wikarjatów i 17 apostolskich prefektur. Ogólna liczba ludności katolickiej, obsługiwanej przez niemieckich misjonarzy, wynosi 807.651.

Życie gospodarczo-społeczne.

Co przyniosły nam konferencje berlińskie.

Jak wiadomo przed kilku dniami odbyły się w Berlinie b. interesujące narady przedstawicieli polskich i niemieckich sfer gospodarczych.

Zdawałoby się, że zwołanie takiej konferencji w okresie rozpoczęcia rokowań o traktat handlowy będzie miało wprost decydujący wpływ na przebieg pertraktacji wogóle, tem więcej, że było to pierwsze tego rodzaju spotkanie się sfer gospodarczych od czasu dwuletniej wojny celnej.

Tymczasem jak się okazało **z konferencją berlińską nie można łączyć zbyt daleko idących nadziei.**

Niemniej posiada ona swoje znaczenie. Polega ono głównie na tem, **że rzuca pewne światło na toczące się rokowania z Niemcami.**

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę fakt, że inicjatywa wyszła ze strony niemieckiej, chociaż pewien odłam prasy berlińskiej usiłował gwałtownie temu przeczyć.

Dowodzi to, że Niemcy bardzo silnie interesują się sprawą rokowań z Polską bardziej, niżby tego sami pragnęli. Jest to także niewątpliwie wyrazem dość dużej zmiany w nastrojach w stosunku do Polski.

Nie w tem jednakże leży cała pikanterja owych narad.

Szukać jej trzeba w fakcie, że **konferencje berlińskie odbywały się pod patronatem obu rządów** i toczyły się, jak się wyraził jeden z wybitnych delegatów polskich **w atmosferze pełnej zastrzeżeń i niedomówień.**

Tem zwłaszcza odznaczały się obrady przedstawicieli handlu polskiego i niemieckiego. Nic dziwnego, że w tych warunkach konferencje nie dały prawie że żadnych rezultatów praktycznych. Taki wynik był zresztą do przewidzenia. Już pierwsza mowa powitalna p. Frohweina (o której donosiliśmy) budziła wiele wątpliwości.

Zdaniem naszego interlokutora narady berlińskie można uważać **za pierwszą próbę bliższego poznania się kupiectwa i przemysłu polskiego oraz niemieckiego**, która stworzy nastrój ułatwiający wymianę zdań.

Niezależnie od tego ogólnego tła narady berlińskie pozwoliły zorjentować się w horoskopach traktatowych.

Jak z nastrojów wnosić można **nie zapowiada się rychłe zawarcie traktatu handlowego.**

Mimo tego, że do głosu doszły po stronie niemieckiej elementy umiarkowane, interesy agrarjuszy pruskich ciężą fatalnie na wszystkiem.

Pewne wyobrażenie o rezultatach konferencji może dać zestawienie kilku tez, jakie ustalono w czasie obrad przedstawicieli kupiectwa.

Obie delegacje bowiem zgodziły się na to, **że sfery handlowe Polski i Niemiec będą dążyły do zniesienia reglementacji.** Stwierdzono dalej, że wobec bardzo żywej wymiany towarowej między Polską a Niemcami, należałoby uważać za właściwsze **osiągnięcie pewnego porozumienia, jak utrzymywanie stanu beztraktatowego.** Są to więc same frazesy bez głębszej a przedewszystkiem praktycznej treści. Na uchwalenie tego rodzaju postulatów zbyteczna była podróż do Berlina.

Tak więc narady berlińskie nie wyjaśniły zupełnie sytuacji, a raczej potwierdziły wrażenie, że jakkolwiek **istnieje po obu stronach chęć do zgody**, to nieuzgodnione interesy odsuwają na nieokreślony czas zawarcie traktatu. Z przedstawicieli sfer gospodarczych Małopolski Zachodniej brali udział w rokowaniach p. Epstein, prezes Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie i p. Stanisław Porębski, członek Kongregacji jako wiceprezes rady naczelnej Zrzeszeń kupiectwa polskiego. **(m.).**

—o§o—

Rząd objął dyktaturę nad przemysłem naftowym.

Według doniesień PATa z Warszawy, dnia 10 b. m. nastąpiło **definitywne załatwienie sprawy kartelu naftowego.** Jak wiadomo, rząd postawił przemysłowi naftowemu pewnego rodzaju ultimatum, od którego przyjęcia uzależnił swoją zgodę na wstąpienie Polminu do kartelu.

Na konferencji, odbytej w ubiegłą sobotę, **przyjęli przemysłowcy naftowi całkowicie postulaty rządowe.**

W następstwie tej zgody powołany zostanie do życia kartel naftowy **narazie na lat 5.** — Oprócz tego kartel otrzyma komisarza rządowego, który z polecenia rządu będzie **kontrolował posunięcia tej organizacji naftowej.** Przemysłowcy zgodzili się ponadto na przyznanie rządowi prawa **ingerencji w kwestji cen.** Nazwano to prawem „veta rządowego“ wobec nieuzasadnionych zwyżek cen produktów naftowych, objętych umową kartelową.

Cały więc przemysł naftowy dostał się wreszcie pod kuratelę rządową. Do tego doprowadziły nieskończone wprost pertraktacje naftciarzy, którzy pogodzili się dopiero pod dyktaturą rządową.

—oo—

Do jutra należy zgłaszać bilanse otwarcia.

W myśl rozporządzenia z 19 listopada b. r. **bilanse otwarcia** przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania sprawozdań, **powinny być sporządzone i wniesione do rejestru handlowego najpóźniej w terminie do dnia 15 grudnia 1927 r.**, oraz powinny być ogłoszone w myśl obowiązujących przepisów.

Rynek akcyjny chwiejny.

Giełda akcyjna przedstawia nadal dość niewyraźny obraz.

Tendencja zasadniczo chwiejna z wyraźnym odcieniem zniżkowym. Zniżkowały zwłaszcza takie papiery, jak Zieleniewski, Bank Polski, Siersza górnicza, Elektrownia, Chybie. Chodorów. Pod koniec zebrania giełdowego wystąpiła pewna poprawa nastroju, tj. wzrost chęci kupna. Mimo konjunktury nie sprzyjającej zbytnio obrotom, zaznaczył się wczoraj dość żywy ruch. Na pogiełdziu Jaworzno i Kapelusze myślenickie w dużych obrotach.

Notowano: Jaworzno 23.45 zł; Lokomotywy 1.85—1.90 zł; Gazy wschodnie 25.75 zł; Gazy zachodnie 1.40 zł; dolarówka 66 zł; Strug 29 gr; Kapelusze 25 gr; Ćmielów 28 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88 i pół zł; dewiza dolarowa 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.88, 8.90, 8.86; Londyn 43.53 i jedna czwarta, 43.64, 43.425; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.125, 35.21, 35.04; Praga 26.415, 26.48, 26.35; Szwajcarja 172.20, 172.63, 172.77; Włochy 48.45, 48.57, 48.33.

Giełda zbożowa bez zmiany.

Kraków na szarym końcu wśród miast polskich.

pod względem ruchu budowlanego.

Z zestawienia prywatnego ruchu budowlanego w miastach polskich powyżej 50.000 mieszkańców, w grupie rozpoczętych budowli w III-cim kwartale b. r. wynika, że miasto Kraków znajduje się w ruchu budowlanym niemal na szarym końcu. W okresie tym bowiem rozpoczęto budować: w Łodzi 134 domów, w Częstochowie 117, we Lwowie 87, w Poznaniu 63, w Warszawie i Lublinie po 58, w Wilnie 44, w Bydgoszczy 40, w Sosnowcu 39, **w Krakowie 20** oraz w Królewskiej Hucie 9.

Zakończono w tym okresie budowli: w Poznaniu 62, w Łodzi 55, w Wilnie 47, w Warszawie 38, w Lublinie 37, **w Krakowie 23.** Dalej idą: Sosnowiec 22, Częstochowa 15, Bydgoszcz 12, Białystok 1. Jak widać z powyższego zestawienia nawet nierównie mniejsze od Krakowa miasta wykazują znacznie więcej aktywności i inicjatywy pod względem ruchu budowlanego.

Sprawy urzędnicze.

KIEDY FAKTYCZNIE ZOSTANIE WYPŁACONY ZASIŁEK JEDNORAZOWY DLA EMERYTÓW?

W związku z ogłoszonem w Nrze 104 poz. 902 Dz. U. R. P. rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 26 listopada 1927 r. w sprawie jednorazowego zasiłku dla emerytów, wdów i sierot, Ministerstwo Skarbu wydało b. m. odnośnym urzędom specjalne zarządzenie z wyjaśnieniami i z równoczesnem zaznaczeniem, że do asygnowania zasiłku należy przystąpić bez zwłoki tak, **aby wypłata pierwszej raty nastąpiła bezwarunkowo w ciągu grudnia 1927 roku.** (Ag.).

PODWYŻKA PŁAC URZĘDNIKÓW BANKU POLSKIEGO.

Rada Banku Polskiego uchwaliła zastosować podwyżkę pensyj dla urzędników Banku Polskiego w drodze podniesienia mnożnej zależnie od kategorji. Równocześnie Rada ustaliła skasować dodatki lokalne pozostawiając je tylko dla urzędników Banku Polskiego w Warszawie, w województwie śląskiem i na Kresach Wschodnich z częściowem obniżeniem tych dodatków.

—oo—

Płace dozorców domowych w Tarnowie.

W „Monitorze Polskim“ (nr. 247) z 3 b. m. ukazała się umowa zbiorowa, ustalająca warunki pracy i płacy dozorców domowych miasta Tarnowa na rok 1927/28. Umowa ta obowiązuje od 1 lipca b. r. do 30 czerwca 1928, a przewiduje wynagrodzenie miesięczne dla dozorców według następujących norm:

a) w domach parterowych do 4 lokatorów — 7 zł, b) w domach parterowych ponad 4 lokatorów — 10 zł, c) w domach 1-piętrowych do 4 lokatorów — 12 zł, d) ponad 4 lokatorów — 15 zł, e) w domach 2-piętrowyrh — 20 zł, f) 3-piętrowych — 30 zł, 4-piętrowych — 40 zł.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 53

„Świat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Ten dragoman z nieba ci spadł... Zaczekaj wiec teraz na owych dwóch ludzi, ale ja odjeżdżam... Szalupa czeka... Auf wiedersehen!...

— Auf wiedersehen, Heinz... Pozdrów tam kapitana.

— A tv kłaniaj się odemnie majorowi von Hagen.

Jeszcze jeden uścisk dłoni i Niemcy się rozstali. Heinz pospieszył w stronę brzegu morskiego, gdzie czekała łódź z majtkami. Chwilę później rozległ się głos komendy, drewniany łoskot uderzenia czemś twardem o burtę i miarowy plusk wioseł.

Herman westchnął głęboko. Po odjeździe przyjaciela uczuł się osamotnionym wśród gromady Arabów, z którymi nie mógł się nawet porozumieć bez pomocy tłomacza. Toteż pokręciwszy się niespokojnie w miejscu, przysiadł na jakimś głazie w pobliżu związanych jeńców i uciął rozmówkę z panem Stasickim...

Pół godziny później rozległ się tętent koni. Z mroków wyłoniły się sylwetki dwóch Arabów, oraz czterech koni. Jeden wierzchowiec dźwigał na grzbiecie złożony namiot, strzelby i plecaki, a drugi przywiózł niezwykły ładunek. Był nim bowiem bardzo wysoki, kościsty mężczyzna, związany starannie i przewieszony przez grzbiet konia w ten sposób, że głowa, oraz nogi zwisały po obu stronach...

— Poszło dobrze? — spytał Mohammed.

— Allah pobłogosławił — odparł jeden z przybyłych. Drugi zaklął coś pod nosem i splunął siarczyście...

— Pobłogosławił, owszem — dodał... tylko nie moim zębom. Ten przeklęty rumi mocny jak szatan... Broniąc się w czasie, kiedyśmy go wiązali, poczęstował mnie tak pięścią, że dotychczas krwią pluję. Dwa zęby straciłem. Ale ja mu za to jeszcze zapłacę...

— Dobrze, dobrze — rzekł Mohammed pojednawczo... — Zapłacisz mu innym razem. Teraz rozwiążcie jeńcom postronki na nogach, więzy na rękach zaciśnijcie mocniej i ruszamy w drogę... Dość czasu się straciło przez was...

Kilka minut później karawana opuściła wąwóz. Przodem jechała szpica, złożona z dwóch jeźdźców na wielbłądach. W odległości jakich dwustu metrów posuwał się oddział główny, mając na czele Mohammeda, oraz Niemca. Trzej jeńcy, prowadzeni na sznurze, szli pieszo obok wierzchowców odwódców. Szli dłuższą chwilę w milczeniu wreszcie pan Stasicki nie wytrzymał i wybuchnął:

— Wszystko przezemnie!... Przez moją głupią ciekawość!... Djabli mnie skusili podglądać, co ci przemytnicy robią w wąwozie... Ah, Boże... Boże! Hallo, Grove!... Jak pan myśli, co te draby z nami zrobią?...

Mr. Sampson Grove wzruszył ramionami...

— I do not know... Mało mnie to obchodzi...

— Taaak?... Więc kogo ma obchodzić, jak nie nas?...

— A cóż panu pomoże roztrząsanie kwestji, co z nami zrobią? Będzie, co ma być. Trafi się okazja do ucieczki, to skorzystam z niej oczywiście... Narazie widzę, że udajemy się w pustynię... To przecież było naszym zamiarem...

— Pan jest nieobrównany... Mieliśmy zamiar zrobić wycieczkę w głąb pustyni, ale nie pieszo, nie ze związanemi rękami, nie z arkanem na szyji. To zasadnicza różnica, Mr. Grove...

— Mnie obojętne. Przeciwnie, znajduję, że cała historja jest very interesting... Yes... Very interesting indeed!... Zupełnie jak w jakim awanturniczym romansie... Dlaczegobyśmy nie mieli iść dla odmiany na piechotę? Hipsss... My hand!

— Co sie stało?...

— Ręka mnie boli djabelnie... Zdaje się, że sobie skórę przeciąłem...

— Na postronku?...

— Oh, no!... Na zębach tego draba, który mnie napadł w namiocie.

Czujny jak żóraw Mohammed zauważył, że jeńcy rozmawiają od chwili półgłosem. Zbudziło się w nim podejrzenie, że może spiskują i obmyślają plan wspólnej ucieczki. Chcąc ich radykalnie odzwyczaić od tego rodzaju konszachtów, nawrócił konia i pekiem sznurów, jakie trzymał w dłoni, przeciągnął jednego i drugiego jeńca przez plecy, aż jękło...

— Milczeć, psy niewierne, albo pyski wam zaknebluję! — ryknął.

Anglik zmełł w zębach jakieś przekleństwo, Polak zacisnął w kułaki skrępowane dłonie, lecz nie odezwali się ani słowem Tylko przyszło im na myśl obydwóm, że ciężka to będzie niewola, która się takim wstępem rozpoczęła. Więc zmieniły głowy ponuro i szli w głuchem milczeniu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch wydawniczy.

DR. ST. BREYER: „Religja absolutna, czyli polska filozofja religijna w nowem oświetleniu“. Kraków, 1927, skład główny: Gebethner i Sp., str. 109.

„TĘCZA“. Jak już donosiliśmy, w Poznaniu zaczął wychodzić nakładem Księgarni św. Wojciecha nowy tygodnik ilustrowany „Tęcza“. Jest to pismo na europejskim postawione poziomie. Piękna, barwna okładka, ilustracje na wytwornym papierze, a przedewszystkiem bogata, zajmująca i poważna treść — oto walory tego tygodnika, który z miejsca potrafił zdobyć sobie uznanie w szerokich kołach czytelników. Ostatni (3) numer „Tęczy“ zawiera artykuł A. Górskiego „Współnota uczciwości“, Ksawerego Swierkowskiego „Karol Estreicher“, J. P. „Czem się bolszewizm trzyma?“, T. R. „Raj“, Zegadłowicza „Biała godzina“, F. Goetla „Wyspa na dalekiej północy“, prof. Władysława Szafera „Z puszczy amerykańskiej“, w dziale „powieść i nowela“ E. Zegadłowicza „Sielanka“, Edwarda Ligockiego „U stóp góry piekielnej“, J. O. Curwooda „Łowcy wilków“. Nazwiska mówią za siebie. Redaguje Jeleński (B. Katerwa), znany autor dramatyczny.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Powrót premiera z Genewy.

Warszawa. (AW) Wczoraj w godzinach porannych pociągiem wiedeńskim powrócił do Warszawy premjer Piłsudski, powitany na dworcu przez przedstawicieli rządu. Uroczyste przyjęcie wojskowe na dworcu kolejowym zostało odwołane.

Warszawa. (AW). Po przybyciu do Warszawy marszałek Piłsudski udał się na krótki odpoczynek do Belwederu. Wobec konieczności załatwienia jeszcze w dniu dzisiejszym kilku ważnych spraw państwowych marszałek wyjeżdżał w ciągu dnia kilkakrotnie, udając się m. in. na Zamek, celem poinformowania p. Prezydenta o przebiegu obrad genewskich oraz celem omówienia innych aktualnych kwestji.

Plany Woldemarasa na najbliższą przyszłość.

Gdańsk. (PAT.) „Danziger Zeitung“ donosi z Genewy, że Woldemaras przyjął przed swym wyjazdem z Genewy dziennikarzy, którym oświadczył, że narazie zamierza przywrócić komunikację towarową pomiędzy Polską a Litwą. Przywrócenie komunikacji pasażerskiej nastąpić może dopiero później. Za główny postulat uważa Woldemaras skierowanie tranzytu do Litwy zamiast przez Gdańsk przez Kłajpedę. W dalszym ciągu nawiązując do uwag łotewskich wskazujących na upadek portu w Libawie Woldemaras oświadczył, że upadku tego portu nie da się powstrzymać.

Gdańsk. (PAT.) Tutejsza prasa niemiecka komentuje bardzo obszernie ostatnią uchwałę Rady Ligi Narodów w sprawie zlikwidowania konfliktu polsko-litewskiego, nazywając ją dyplomatycznym „majstersztykiem“ Rady Ligi Narodów. Dzienniki niemiecko-gdańskie pod kreślają z naciskiem oświadczenie Woldemarasa, że osiągnięte w Genewie porozumienie między Polską a Litwą jest dopiero pierwszym krokiem na tej drodze.

Aljancka komisja wojskowa

ukończyła badanie pogranicza polsko-litew.

Warszawa. (Telef. wł.). Attache wojskowi angielski, francuski i włoski, którzy wyjechali na granicę polsko-litewską, wrócili do Warszawy i przesłali sprawozdanie Lidze Narodów. Briand wyraził im podziękowanie.

Niemcy znowu podnoszą kwestję „korytarza“.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. N. Nachrich.“ donoszą o konferencji marszałka Piłsudskiego z ministrem Stresemannem, że omawiali on szczegółowe stosunki polsko-niemieckie i stwierdzili, że porozumienie na zachodzie tylko wtedy będzie miało jakiś sens, jeżeli doprowadzi się do porozumienia także na wschodzie. Zdaniem dziennika dobre stosunki między Niemcami a Polską ułatwiłyby bardzo znacznie możliwości wymiany zdań na temat korytarza. Dalej oświadcza pismo, że marszałek Piłsudski wyraził w toku rozmowy nadzieję, że niemiecko-polski traktat handlowy przyczyni się w wielkim stopniu do rozwoju stosunków pomiędzy obu państwami.

GENEWA OPUSTOSZAŁA.

Paryż. (PAT.) Wczoraj o godz. 9 rano przybył tu z Genewy Chamberlain. Również Briand przybył z Genewy do Paryża.

POROZUMIENIE BRIANDA Z MUSSOLINIM NIEMOŻLIWE.

Londyn. (PAT). „Daily Herald“ stwierdza, że planowane spotkanie Brianda z Mussolinim zostało zaniechane, ponieważ możliwości dojścia do porozumienia są zbyt małe.

Rządy komunistów w Kantonie.

Londyn. (PAT). Z Hong Kong donoszą, że w Kantonie toczą się walki między komunistami i ich przeciwnikami. Komuniści mają dotych czas przewagę. Oddział marynarki angielskiej uwolnił parowiec rzeczny obsadzony przez komunistów i umożliwił w ten sposób wielu osobom ucieczkę do Hong Kongu. Bramy dzielnicy cudzoziemskiej zostały zamknięte. Nowy rząd komunistyczny został urządzony na wzór sowiecki. Komisarzem wojny został zamianowany pierwszy sekretarz Borodina.

Stany budują za miljon dol. okrętów.

Nowy Jork. (PAT.) „New Jork Times“ ogłasza artykuł oparty na informacjach otrzymanych z Waszyngtonu, a donoszących, że sekretarz marynarki uzyskał od członków kongresu zgodę w sprawie 5-letniego programu budowy okrętów. Program ten przewiduje kredyty w sumie jednego miljarda dolarów. Prezydent Coolidge akceptuje podobno ten program i godzi się na przeznaczenie na ten cel w przyszłym okresie budżetowym kwoty 200 milj. dolarów.

Organizacja generalnego komisarjatu wyborczego.

PRZEDSTAWICIELE 8-U NAJWIĘKSZYCH STRONNICTW.

Warszawa. (AW) W dniu dzisiejszym, zgodnie z kalendarzem wyborczym, mija termin **wyznaczenia przez 8 największych stronnictw delegatów przy generalnym komisarzu wyborczym.** Dotychczas wyznaczeni zostali: przez PSL. Piasta adwokat Urbanowicz, zastępcą poseł Osiecki; przez PPS. pos. Pużak, zastępcą pos. Liebermann; ZLN. adwokat Mirosław Sawicki; Ch. D. adwokat Kuczyński, b. wicemin.; Wyzwolenie pos. Bagiński; Koło żydowskie Troppenheim; Stron. Chłopskie pos. Polakiewicz; Ch. N. pos. Wyrębowski.

P. CAR GENERALNYM KOMISARZEM WYBORCZYM?

Warszawa. (AW) Dziś po powrocie p. Piłsudskiego nastąpić ma **nominacja generalnego komisarza wyborczego.** Prasa zbliżona do rządu notuje pogłoski, że generalnym komisarzem wyborczym zostanie **wiceminister sprawiedliwości p. Stanisław Car.** Wniosek nominacyjny przedłożony zostanie do podpisania Prezydentowi Rzeczypospolitej, który wczoraj powrócił ze Spały.

Warszawa. (Tel. wł.) Art. 16 ustawy o ordynacji wyborczej powiada, że Prezydent Rzplitej na wniosek prezesa rady ministrów mianuje generalnego komisarza wyborczego z pośród trzech kandydatów, przedstawionych przez zebranie prezesów Sądu Najwyższego.

Zaraz po rozpisaniu wyborów odbyło się zebranie prezesów Sądu Najwyższego, które postawiło następujące terno: **Michelis, Giżycki i Dutkiewicz.** Nominacja generalnego komisarza odwlekała się nieustannie wskutek nieobecności prezesa rady ministrów. Dopiero we wtorek po powrocie p. premjera, został zaproponowany Panu Prezydentowi **wiceminister sprawiedliwości p. Car** jako generalny komisarz wyborczy, a **sędzia sądu apelacyjnego, Dutkiewicz** jako jego zastępca. **Obie te nominacje Pan Prezydent podpisał** i oba zarządzenia o nominacji ukazały się we wtorkowym „Monitorze“.

Ustawa o ordynacji wyborczej stwierdza, że najpóźniej w 8 dni od ogłoszenia wyborów 8 największych klubów ma przedstawić swoich pełnomocników do głównej komisji wyborczej. Nominacja generalnego komisarza nastąpiła dopiero **we wczesnych godzinach popołudniowych.** Do godz. 6 wieczorem kluby parlamentarne **nie otrzymały jeszcze zawiadomienia, kto jest generalnym komisarzem wyborczym.**

Warszawa. (Telef. wł.). Okazuje się, że wśród pierwszych trzech kandydatów na gen. komisarza wyborczego, przedłożonych przez pre zesów Najwyższego Sądu nie było nazwiska p. Cara i dopiero ponownie ułożono listę, która przyniosła jego nazwisko, jego też rząd zatwierdził.

OBSADA OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 15 bm. zostaną zatwierdzone listy delegatów oraz ich zastępców do obwodowych komisyj wyborczych w Warszawie, których będzie 365. Potrzeba do nich **1089 delegatów.** Ugrupowania prawicowe **wyślą 431, P. P. S. 268, N. P. R. 16, Bund 65, Poale Syjon 25, Sanacja 130, nacjonaliści żydowscy 138, ortodoksi 16.**

Komuniści idą z własną listą.

Warszawa. (AW.) „Robotnik“ dowiaduje się, że komunistyczna partja polska postanowiła **wystawić własną listę kandydatów w większości okręgów wyborczych.** Komuniści mają dążyć w szeregu miejscowości do wystawienia wspólnej listy z grupami komunizującemi.

Interwencja Katolickiego Związku Polek.

Warszawa. (Telef. wł.). Katolicki Związek Polek z powodu listu Episkopatu oświadczył, **że dążyć będzie do tego, aby kobiety katoliczki i Polki stanęły zgodnie w obozie katolickim** i spowodowały swojemi wpływami tam, gdzie je mają, **by wybory odbyły się w największej zgodzie.**

Podwójne zwycięstwo Poincarego.

Uchwalono budżet i wszystkie pozycje, na których opiera się jego równowaga.

Warszawa. (Tel. wł.) Poincare odniósł podwójne zwycięstwo. **Nie tylko uchwalono mu budżet zrównoważony, ale utrzymał on w mocy wszystkie pozycje w dochodach i wydatkach, na których oparł równowagę budżetu.** Poincaremu uchwalono budżet olbrzymią większością 405 głosów przeciwko 165. Głosowały za nim wszystkie partje, **nie wyłączając ani jednego radykała społecznego przeciwko socjalistom i komunistom.**

Jakkolwiek budżet sięga niebywałej sumy 42 miljardów franków, **izba nie próbowała nawet przeciwstawić się by gest deputowanych** nie był zrozumiany przez wyborców, jako chęć przeszkodzenia Poincaremu w zamiarze dokończenia dzieła sanacji finansów. **Uchwalenie budżetu świadczy, jak izba pojmuje swój obowiązek, dając możność gabinetowi koalicyjnemu dokończyć dzieła naprawy.**

Poincare przeciwstawił się obradom nad interpelacjami **do czasu zakończenia dyskusji budżetowej,** dopiero zatem po ferjach Bożego Narodzenia wejdą na porządek dzienny wniesione interpelacje i wtedy Poincare wypowie się o swoich zamiarach w sprawie stabilizacji, uregulowania długów i t. d.

DWA BLOKI STANĄ DO WYBORÓW.

Po uchwaleniu budżetu posłowie oddali się **całkowicie kampanji przedwyborczej.** Prawie wszystkie partje wypowiedziały się już i z obecnej sytuacji zdaje się wynikać, że **do wyborów staną bloki: narodowy i lewicowy.** Przypuszczenia potwierdza uchwalona w niedzielę rezolucja republikańskiej federacji Marina, która całkowicie zobowiązała się utworzyć **wspólny blok centrowo-prawicowy,** a odrzuciła projekt porozumienia z radykalami społecznymi.

W południowej Rosji szaleje terror bandycki.

Warszawa. (Telef. wł.). W południowej Rosji szerzy się **w zastraszający sposób bandytyzm.** Został on spotęgowany przez **wypuszczenie z więzień tysięcy przestępców kryminalnych na mocy amnestji rządu sowieckiego,** ogłoszonej z powodu 10-lecia rewolucji bolszewickiej. — W Kijowie, Odessie, Charkowie i innych miastach **bandyci terroryzują ludność miast i okolic podmiejskich, obrabowując na ulicach przechodzących wieczorem, spóźnionych przechodniów.**

Po zamknięciu kroniki.

T. S. L. wobec groźby wynarodowienia polskiej dziatwy we Wsch. Małopolsce.

Zarządzenie Ministerstwa oświaty zagrażają polskiej młodzieży wynarodowieniem.

Zarząd główny Twa Szkoły Ludowej, który obradował pod przew. prezesa p. Ostrowskiego w dniach 10 i 11 bm. zajął się kwestją plebiscytu szkolnego w Małopolsce Wschodniej oraz związanemi z tą sprawą zagadnieniami, dotyczącemi sprawy **języka nauczania dla dziatwy polskiej i uchwalił uczynić wszystko, co jest w jego mocy, by chronić polską dziatwę przed wynarodowieniem.** Ożywioną dyskusję wywołał referat w sprawie pracy oświatowej wśród kobiet.

Uchwalono dążyć do otwarcia w najbliższym czasie Uniwersytetu Ludowego w powiecie Tarnopolskim, a do tego czasu ustanowiono 10 stypendjów dla uczniów istniejących już w Polsce Uniwersytetów Ludowych. Prócz tego uchwalono szereg subwencji na **dokończenie budowy szkół i domów ludowych na Kresach.** Po wysłuchaniu sprawozdań członków Zarządu i kierowników biur stwierdzono z zadowoleniem stały rozwój Towarzystwa i niesłabnące zaufanie, jakie żywi społeczeństwo polskie do jego pracy.

Jak korespondują poszczególne miasta

Największą korespondencję z pośród miast polskich prowadzi oczywiście Warszawa, która w październiku wysłała 14.641.000 listów. Na drugiem miejscu stoi Poznań — 3.914.000 listów, dalej Kraków, który wysłał w październiku 3,893.000 listów, a odebrał w tym czasie 2,231.000, na czwartem miejscu stoi Lwów z 2.781.000 listów, Wilno — 2,537.000 i t. d.

Przekazów pocztowych nadano w Krakowie w październiku 30.100 na sumę 4.046.000 zł. Pod tym względem stoi Kraków na czwartem miejscu po Warszawie (16.558.000 zł.), Poznaniu (6.013.000 zł.) i Lwowie (5,375.000 zł.). Jednak największe po Warszawie wpływy z przekazów wykazuje Łódź z 17,497.000 zł.

Telegramów nadano w Krakowie w październiku 22.300, rozmów telefonicznych miejscowych było 3.211, zamiejscowych 75.

Zatarg na kolejach gdańskich

Z filją niemieckiego związku niema pertraktacji.

Gdańsk. (PAT.) Dzienniki tutejsze ogłaszają pismo Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku, wystosowane do związku kolejarzy gdańskich. W piśmie tym Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych nawiązując do rokowań o nowe płace zarobkowe dla kolejarzy, oświadcza, że z gdańskim związkiem kolejarzy pertraktacji prowadzić nie może, ponieważ związek ten jest filją związku kolejarzy Rzeszy niemieckiej, a zatem instytucją zagraniczną. Wobec tego Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych zaleca kolejarzom gdańskim **utworzenie samodzielnego i niezależnego Związku zawodowego,** z którym dopiero będzie mogła prowadzić rokowania. — Dzienniki niemiecko-gdańskie przedrukowując powyższe pismo oświadczają, że **kolejarze gdańscy nie ugną się pod tym rozkazem.**

WALKA O PRAWO POBYTU POLSKICH TORPEDOWCÓW W GDAŃSKU.

Warszawa. (Telef. wł.). Na mocy traktatu wersalskiego Polska posiada prawo **przetrzymywania w porcie gdańskim dowolnej ilości okrętów wojennych.** Władze gdańskie usiłują prawo powyższe kwestjonować i w tym celu **wystąpiły z odpowiednim wnioskiem do Ligi Narodów.** Rząd polski, stojąc na stanowisku nienaruszania traktatu wersalskiego w początkach grudnia **wysłał do Gdańska dwa torpedowce, które wpłynęły do portu i zajęły miejsce obok statku szkolnego „Iskra“.**

Pożar gmachu Zw. Zaw. kolejarzy.

Niedawno oddany został do użytku w Warszawie olbrzymi gmach Związku Zawodowego kolejarzy. Dom ten wzniesiony kosztem półtoracie miljona złotych, nie był jeszcze zupełnie wykończony. Onegdaj zajęło się 5-te piętro gmachu i dzięki sprawności straży ogniowej pożar nie ogarnął całego domu. Spłonął tylko dach.

FUNDUSZ DLA WDÓW I SIERÓT PO PISARZACH.

Warszawa. (AW) Z inicjatywy prezydjum magistratu m. st. Warszawy powstał projekt utworzenia przy Zw. związku miast polskich funduszu dla wdów i sierót po pisarzach polskich. Magistrat przyjął udział w tym funduszu w wysokości 20.000 zł. Obecnie występuje magistrat do Rady miejskiej z wnioskiem o wstawienie odpowiedniej pozycji kredytowej na r. 1927-28.

W ZAKOPANEM DOBRA SANNA.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego o stanie pogody w Zakopanem: Stan obecny (13 grudnia) mroźno, 3° mrozu, pochmurno, cisza, sucho, dobra sanna do Morskiego Oka. Prognoza na dzień 14 grudnia: mrozno, prawdopodobnie śnieg.

—o§o—

Ks. prymas Hlond w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.) „Reichspost“ i „N. W. Journal“ zamieszczają obszerne artykuły o pobycie ks. prymasa Hlonda w Wiedniu wspominając o jego działalności w Wiedniu w czasie, gdy piastował godność prowincjała zakonu Salezjanów.

Międzynarodowy kongres studentów w Belgradzie.

Białogród. (PAT.) W niedzielę otwarty został kongres stałej rady międzynarodowej **federacji studentów.** Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto włoską organizację studentów do federacji. Członkowie konferencji przyjęci zostali w ministerstwie spraw zagranicznych. Min. Marinkovic wygłosił przy tej okazji dłuższe przemówienie.

Panika przy powitaniu H. Liedtkego.

Z Pragi donoszą, iż podczas przyjazdu znanego aktora kinowego Harry Liedtkego na dworcu kolejowym na skutek fałszywego alarmu powstała panika, wśród tłumu wielbicielek. Wiele kobiet zemdlonych wyniesiono z dworca. Szyby w poczekalni zostały rozbite a stoły i ławki połamane. Wezwany na pomoc silny oddział policji zdołał zaprowadzić porządek.

Portmonetki,
portfele, papierośnice, teczki, torebki damskie, manicury

poleca: 1473

STEFAN PORĘBSKI

Kraków, Rynek główny 32.

Wystawa gwiazdkowa

dwóch Sekcji

Tow. popier. przem. kobiec.

t. j. robót kościelnych, zabawek etc.

otwarta będzie w pracowni

„MARTA“

(ulica św. Jana L. 24).

od 16-go — 22-go b. m.

Oprócz ślicznych zabawek, ozdobnych koszyczków, koronek, haftów, kilimów, będzie można zobaczyć na wystawie rozpoczęty haft sukienki do obrazu M. Boskiej Częstochowskiej w kościele OO. Reformatów, do której ofiary w pieniądzach i biżuterjach wpływają od czcicieli i czcicielek Najświętszej Panny. Wstęp bezpłatny.

„Na post“
Sery krajowe i zagraniczne pikling, szproty, węgorze i łosoś wędzony. Śledzie pocztowe i do marynowania, sardynki, pstrągi, tuńczyk w oliwie.

Poleca w najlepszych gatunkach po przystępnej cenie.

KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI

KRAKOW. — ULICA FLORJANSKA NR. 49.

Codziennie świeże masło dworskie i deserowe. 366

WITRAŻE

WYKONUJĄ WYKONUJĄ

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SZKLANEGO

S. A. W KRAKOWIE, KAPUCYŃSKA 7. TEL. 25-41

od najskromniejszych do najbogatszych dla celów kościelnych i świeckich Wykonanie na wysokim poziomie artystycznym i solidne. — Ceny bezkonkurencyjne. — Prospekty na żądanie.

174

Rozpisanie przetargu publicznego

na sprzedaż makulatury w ilości około 22.000 kg. i tłuczków szklanych w ilości około 22.000 kg. do Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Termin składania ofert do dnia 10 stycznia 1928 do godziny 12 w południe. Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 11 stycznia 1928 o godzinie 10-tej.

Przy składaniu ofert należy złożyć poręczne (wadjum) w wysokości 5% wartości oferowanego zakupu w gotówce, w akcjach Banku Polskiego, w państwowych papierach wartościowych, lub w innych papierach pupilarnych.

Bliższe szczegóły przetargu, jak również warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie bezpośrednio lub pocztą, za nadesłaniem kwoty 1 zł. za warunki przetargowe i znaczków pocztowych na 25 groszy na porto.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

Z okazji świąt

poleca wszelkie towary jak migdały, rodzynki, orzechy, mak itp. firma

MICHAŁ FILIPEK

Kraków, Pl. Marjacki 7 dawniej „JARZYNA“ obok kościoła św. Barbary. — Towar pierwszej jakości. — Ceny niskie. 1409

OBRAZKI KOLENDOWE

od 80 gr. wzwyż

poleca w wielkim wyborze,

jakoteż Szopki — Krzyże ścienne, Różańce, Książeczki do nabożeństwa od 20 gr. wzwyż, Wota, Obrazy do oprawy i oprawne w ramy. 1368

— Firma —

Alfred Machnicki

Kraków, Mikołajska 5.

Choroby Serca astma – Sanatorjum „Salus“ Kraków, Szujskiego 11.

GARNITURY KLUBOWE

salonowe, otomany etc. najtaniej **NA RATY**

Tapicer, Kraków, Florjańska 16

Obrazki kolędowe
piękne, duży wybór i tanie

100 sztuk 1·50—, 2·20, 2·50, 2·70, 3·— i 3·50, 1·20, 4·—, i 4·50, 5·— i droższe.

Obrazy religijne, książeczki od 30 gr. różańce od zł 3 za tuzin.

Wyroby skórkowe z Zakładu Wych. w Miejscu Piastowem

Karty do gry, szachy, domina, lustra toaletowe, papiery listowe

poleca

Stanisław Rąb, Kraków

ulica Sławkowska L. 4.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej 89

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

Kanarki Harceńskie

wzorowe śpiewaki w każdym czasie do sprzedania w cenie od zł. 20 do 40 złotych samiczki bez zastrzeżeń zł. 5, starsze po 8 zł. wysyła pocztą do każdej miejscowości za zaliczką z gwarancją zdrowego dojścia na miejsce. STEFAN RAZOWSKI Wieliczka d. Ślązaków.

Baterje anodowe

„Energos“

Akumulatory

„Ergs“

zapewniają P. T. Radjoamatorom najlepszy odbiór audycji

w nadchodzące święta.

Przedstawicielstwo:

Karol Karp, Kraków, ul. Gertrudy 8.

LUDWIK LAZAR

POLECA

BIELSKIE PIWO MARCOWE I PORTER

zamówienia uskutecznia również i na prowincję.

Kraków: Gołębia 5 tel. 2381 i Łobzów tel. 3040.

FABRYKA ŁOZEK METALOWYCH

A. POGORZELSKI

KRAKOW, ul. św. Łazarza 19. Tel. 98.

POLECA:

Łóżka mosiężne, blaszane, szafki nocne, umywalnie marmurowe i blaszane w różnych kolorach w wielkim wyborze oraz urządzenia lekarskie

Skład fabryczny i biuro zamówień

KRAKÓW, Mikołajska 3. I. p. tel. 3588.

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu“.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA, KRAKÓW

poleca **ulica św. Tomasza 35 (róg ul. św. Krzyża)**

TYSZKIEWICZ Józef hr.: **„Eurazja“.** Warszawa. 1928. (Str. 189 w 8-ce). Cena egz. brosz. zł. 6

Ani nie pesymizm bezpłodny, ani starczy defetyzm nakłonił Autora do wypisania tych przeraźliwych ostrzeżeń, prawdziwego Mane-Tekel-Fares pod adresem beztroskich rodaków, nie umiejących, czy nie chcących zrozumieć znaków czasu, a zagrożonych przecie u podstaw cywilizacji zachodniej i chrześcijańskiej przez chamstwo, idące ku nam z Azji, a bratające się z chamstwem europejskiem, stąd nazwa tego niebezpieczeństwa „Eurazja“. Weź i czytaj!

WASILKOWSKI Ludwik, Ks. Dr: **„Sakrament kapłaństwa w świetle tradycyj starochrześcijańskiej do r. 258 po Chr.“** (Ze szczególnem uwzględnieniem pism św. Cyprjana z Kartaginy). Włocławek. 1927. (Str. 171 w 8-ce większej). Cena egz. zł. 6

„W obliczu teorji, wmawiających w szczere warstwy, iż dzisiejszy katolicyzm jest wypaczeniem myśli Chrystusowej, praca niniejsza stawia realne fakty“ (z przedmowy autora), które dowodzą, że dzisiejsza nauka Kościoła o Sakramencie kapłaństwa ma swoje uzasadnienie już w głębokiej starożytności chrześcijańskiej, w szczególności w pismach św. Cyprjana. „Stąd winna ona oddać usługi apologetom hierarchji kościelnej, a również i zwalczający t. zw. klerykalizm winni ją rozpatrzeć“.

WINKOWSKI Józef, Ks.: **„Egzorty dla uczniów szkół średnich“.** Tom I. (stanowi całość). Egzorty na uroczystości i święta roku szkolnego, egzorty na wszystkie niedziele roku szkolnego. Wydanie drugie. Zakopane. 1927. Skład główny w Księgarni Krakowskiej. Kraków, ul. św. Tomasza 35. (Str. 364 w 8-ce). Cena egz. zł. 8.50; opr. zł. 11

Znany już w całej Polsce i zasłużony na polu pracy nad młodzieżą szkół średnich Ks. Prof. Winkowski z Zakopanego Księżom Katechetom nieocenioną wyświadczył usługę, ogłaszając drukiem swoje „Egzorty“, już w pierwszem wydaniu przed 11 laty przyjęte ogólnie **z jak największem uznaniem.** Jak dalece było ono uzasadnione, najlepiej dowodzi fakt, że od Autora **domagano się tego drugiego ich wydania.**

ŻYCHLIŃSKI Bolesław, Ks.: **„Młoda Polka-Katoliczka“.** Mały Przewodnik duchowny dla dziewic. Poznań. 1927. Nakładem i czcionkami Drukarni Katolickiej, Sp. Akc. w Poznaniu. Str. 159 w 16-ce. Cena egz. zł. 3

Płodny pisarz religijny, jakim znamy być Ks. Żychlińskiego, w niedużej tej książeczce zawarł pełne mądrości **rady i wskazówki dla dziewic chrześcijańskich,** pragnących na świecie dochować wierności swoim ideałom duchownym.

ŻYCHLIŃSKI Bolesław, Ks: **„Młodość wielkich mężów“.** Wzory dla młodzieńców chrześcijańskich. Serja pierwsza. Poznań. 1927. Nakładem i czcionkami Drukarni Katolickiej. Tow. Akc. w Poznaniu. (S58 str w 8-ce). Cena egz zł. 6

„Verba movent, exempla trahent“, oto zawsze prawdziwa zasada pedagogiczna za którą idąc, znany już chlubnie Autor na tem polu piśmiennictwa obdarzył naszą męską młodzież dorastającą serją przykładów na tle żywotów takich w Kościele Bożym postaci, jak św. Grzegorz I., św. Franciszek Ksawery, św. Grzegorz z Nazianzu, św. Jan Kanty i in. Książka będzie znakomitym nabytkiem **bibljotek stowarzyszeń polskiej młodzieży.**

ŻYCHLIŃSKI Bolesław, Ks.: **„Żywoty św. małżonków i św. ojców“.** Wzory dla małżonków i ojców chrześcijańskich. Poznań. 1927. Nakładem i czcionkami Drukarni Katolickiej, Tow. Akc. w Poznaniu. (166 str. w 8-ce). Cena egz. brosz. zł. 3.50

Ks. Żychliński, którego wzory dla dzieci i młodzieży, zaczerpnięte z żywotów Świętych, spotkały się z zasłużonem uznaniem, dobrze uczynił, że nie zapomniał także o potrzebach pod tym względem małżonków i ojców, którym może niemniej od młodzieży mogą się przydać wzory do naśladowania, skoro wiadomo, że człowiek do grobowej deski musi się uczyć.

ZARZYCKI P.: **„O wychowaniu“.** Wskazówki dla rodziców. Kraków 1927. Księgarnia Krakowska. 103 str. w 8-ce mniejszej.

Cena egz. brosz. zł. 1.60, karton zł. 2.20 oprawne w płótno zł. 2.70

Pamiętne słowa św. Jana Złotoustego, że sztuka kształtowania duszy dziecięcej, czyli sztuka wychowania, przewyższa sztukę malarzy, rzeźbiarzy i artystów, nakłoniły Autora do zamknięcia w tej skromnej, **ale bogatej w treść** książeczce, zasad wychowawczych, uświęconych **mądrością tradycji chrześcijańskiej** i wypróbowanych w ogniu **bogatego doświadczenia życiowego:** piękny to podarunek na św. Mikołaja lub na „Gwiazdkę“ dla rodziców, zarówno młodych, jak i starych, bo się wszystkim może przydać bardzo.

Wysyłka na prowincję odwrotna. **Wysyłka na prowincję odwrotna.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem K. Fenia.